Nr. 257 (6329) WARSZAWA, SRODA 21 SIERPNIA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-12
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Partje a idee

„Nie przekreślając swobody prądów ideowych, musimy zniszczyć partje, aby naród mógł żyć".

Do takiego wniosku doszła „Gazeta Polska" po długich wywodach w artykule wstępnym z przed kilku dni.

Mniejsza o to, czy wniosek ten istotnie wypływa z wywodów autora, utrzymanych na bardzo niskim poziomie. Chcemy tylko wykazać, że zdanie powyższe nie wytrzymuje krytyki.

Przedewszystkiem naród nic nie traci na istnieniu partyj. Może autorowi artykułu partje płoszą sen z powiek i utrudniają mu życie, ale naród może przy nich dobrze żyć i doskonale rozwijać się. Nie bawiąc się w teorje, wystarczy wskazać na kulturalne kraje Zachodu, na Anglję, Francję, Belgję, Skandynawję itd., opierające swoje życie polityczne na partjach politycznych Kraje te przodują światu pod względem rozwoju materjalnego i duchowego a wcale nie narzekają na partje. Jeżeli przeżywają trudności, to w związku z kryzysem kapitalizmu, a nie z powodu istnienia partyj.

Gdyby w Polsce zarządzono plebiscyt na pytanie: Kiedy było lepiej, czy za czasów „partyjnictwa", czy obecnie, to napewno znaczna większość społeczeństwa oświadczyłaby się za „partyjnictwem". Niech „sanacja" spróbuje, a przekona się, że naród bynajmniej nie podziela jej nienawiści do partyj.

Idźmy dalej. Nie jest prawdą, by można było zniszczyć partje, nie przekreślając swobody prądów ideowych. Jeżeli prądy ideowe nie mają być tylko pobożnemi życzeniami i pozostawać na papierze, jeżeli się dąży do urzeczywistnienia pewnych idei, to potrzeba do tego ludzi, aby ci ludzie mogli skutecznie działać, skutecznie wcielać w życie swe idee, łączą się oni w organizacje. Aby urzeczywistnić pewne idee polityczne, tworzą się partje polityczne.

Jeżeli więc ktoś mówi, że partje polityczne trzeba zniszczyć, pozostawiając swobodę ideowym prądom politycznym, to — przeczy sam sobie.

I przeczy też faktom. Rzućmy okiem na kraje faszystowskie. W Niemczech, we Włoszech i t. d. zniszczono wszystkie partje, z wyjątkiem rządzącej, faszystowskiej, a jednocześnie zniszczono swobodę prądów ideowych. Zniszczono nietylko partje i ludzi, lecz także swobodę idei tych partyj i ludzi, ich prasę, literaturę.

A czy w Polsce mamy swobodę prądów ideowych? Komunizm jest wciąż nielegalny, mimo, że dokonał „odchylenia", które przekreśla jego całą praktykę dotychczasową. Socjalizm prześladuje się, na prasę socjalistyczną spadają konfiskaty po konfiskatach.

Gdyby zniszczono partje opozycyjne, toby oczywiście zniszczono także ich prasę i wydawnictwa, zniszczonoby „swobodę prądów ideowych", które wraz z partjami poszłyby w podziemia.

Autor z „Gazety Polskiej" nie jest tak ograniczony, by nie rozumiał tych wszystkich prostych rzeczy. Ale też nie jest on takim pogromcą partyj, za jakiego pragnie uchodzić. On sam przecież należy do partji rządowej, którą bardzo sobie chwali i w której doskonale się czuje. On tylko nienawidzi partje opozycyjne, właśnie dlatego, że są w opozycji do partji rządowej i zagrażają jej „stanowi posiadania". Obóz, rządzący po dyktatorsku, boi się każdej organizacji opozycyjnej i sądzi, że gdy ją zniszczy, t. j. pozbędzie legalności, to zapewni sobie spokój i długie życie.

Jestto, oczywista, złudzenie, gdyż opozycja nielegalna staje się z biegiem czasu o wiele groźniejsza od legalnej. Sprawdziło się to np. w Rosji carskiej, sprawdzi się — może już bardzo rychło — w Niemczech i we Włoszech.

Ale niszczenie jest żywiołem dyktatury, w którym ona dojrzewa, rośnie i — ginie. Niszczy wszystko dokoła siebie, poczem sama zapada się w nicość.

(jmb.).

Kara śmierci za - krótkie spięcie
w kraju chrześcijańskiego faszyzmu

Sąd Najwyższy w Wiedniu zatwierdził wyrok, skazujący 27-letniego socjalistę Ottona Rejzla na karę śmierci. Zbrodnia jego polega na tem, że jakoby... wywołał kórtkie spięcie w elektrowni miasta Ried, które trwało trzy godziny.

Rejzla aresztowano w lutym r. b. w związku z demonstracją z racji rocznicy powstania lutowego. Podczas rewizji w jego mieszkaniu policja znalazła karabin, rewolwer i petardę. Ustalono niezbicie, że Rejzel nie zrobił użytku z broni i że przechowywał ją tylko z polecenia towarzyszy. Ale Rejzel nie chciał ujawnić nazwisk swych towarzyszy, a to wzbudziło przeciw niemu nienawiść policji, której przyszli z pomocą świadkowie, twierdzący jakoby Rejzl wywołał krótkie spięcie w elektrowni.

To wystarczyło, by oddać go pod sąd doraźny. Sąd ten jednak nie uznał się powołany do rozpatrywania tej sprawy i przekazał ją sądowi przysięgłych, który 19-go lipca skazał Rejzla na śmierć. Przysięgli ci byli, oczywista, wyłącznie faszystami z Heimwehry.

Ale Sąd Najwyższy krwawy ten wyrok zatwierdził.

Niesłychany ten wyrok powinien obudzić płomienny protest w całym kulturalnym świecie i skłonić prezydenta Austrji do cofnięcia kary śmierci.

Włochy-Abisynja
Wojna wybuchnie na jesieni

Wynurzenia angielskiej prasy nie pozostawiają żadnych wątpliwości, iż położenie uważane jest za nader krytyczne.

„Daily Telegraph" twierdzi, że należy się spodziewać, iż obecnie sprawa sankcyj wysunie się na czoło. Korespondent tego dziennika w Paryżu donosi, że mniejsze państwa, zwłaszcza zaś państwa skandynawskie, wystąpią prawdopodobnie w Genewie z energicznem żądaniem, aby skłonić Włochy do cofnięcia się z obranej drogi. Zagadnienia, któremi będzie się musiał zająć gabinet brytyjski, są niemniej poważne od tych, które rozpatrywane były w sierpniu 1914 roku.

„Morning Post" pisze, że według powszechnego mniemania, żadne nowe rokowania, czy rozmowy, nie zdołają przeszkodzić wybuchowi wojny na jesieni. Rada Ligi Narodów jednakże w dniu 4 września będzie się zajmować nie napaścią, lecz niebezpieczeństwem napaści. Dlatego też nie zapadną żadne pozytywne postanowienia.

nie ograniczy się do protestów w Rzymie.

U cesarza odbywają się codzień długie narady z udziałem ministrów, wojskowych i doradców cudzoziemskich.

Co zrobi ten superarbiter?

Komisja koncyljacyjna w sprawie zatargu włosko - abisyńskiego wyznaczyła posła greckiego w Paryżu Politisa, jako piątego superarbitra.

Angielska misja wojskowa do Abisynji?

W Warszawie otrzymano wiadomość, pochodzącą z zupełnie dobrego źródła, iż Rząd angielski postanowił wydelegować do Abisynji misję wojskową z wybitnym generałem na czele. Zadaniem tej misji ma być badanie i obserwowanie przebiegu walk włosko - abisyńskich.

Wiadomość powyższa jest dowodem, że czynniki wojskowe angielskie nie wierzą już w możliwość pokojowego rozwiązania sporu włosko-abisyńskiego. Skład osobowy angielskiej misji wojskowej, wysyłanej do Abisynji, nie jest jeszcze znany. Nie ulega wątpliwości, że będą to wybitni znawcy terenu abisyńskiego, gdyż w dalszym rozwoju wypadków misja ta odegrać może rolę znacznie ważniejszą, niż studjowanie przebiegu walk włosko - abisyńskich.

Dalsze wojska do Afryki

Agencja Reutera donosi z Rzymu: Szereg parowców, znajdujących się w trakcie załadowywania w Neapolu, ma odpłynąć wkrótce do Afryki. Dwa parowce opuściły Neapol z transportem 133 mułów i 2 tysiącami ton furażu. Parowce „Saturnia" i „Atlanta" odpłyną jutro z 6 tysiącami ludzi. Wczoraj również odpłynęły 2 parowce z transportem ponad 10.000 ludzi.

Liga Narodów nie utrzyma się

Omawiając obecną sytuację w zatargu włosko-abisyńskim, „New York Times" pisze, że projektowana przez Mussoliniego konferencja międzynarodowa ma być niewątpliwie konferencją, w czasie której wszyscy będą mieli ustępować Włochom, nie uzyskując od nich wzamian żadnego ustępstwa. Mussolini rzucił wyzwanie całej opinji europejskiej, co może się dla niego okazać niebezpieczniejszem, niż jakakolwiek armja.

„Herald Tribune" twierdzi, iż Włosi w stosunkach międzynarodowych kierują się wyłącznie egoizmem, oportunizmem i siłą. Dziennik wyraża opinję, iż jest mało prawdopodobnem, aby w tego rodzaju warunkach obecna struktura Ligi Narodów mogła się utrzymać.

Abisynja nie zgodzi się na ustępstwa

Wczoraj oczekiwano w Abisynji nowych propozycyj włoskich. Nie nadeszły one jednak. Cesarz oświadczył przedstawicielom prasy, że nie proponował Włochom, jak donosi prasa francuska, koncesji kolejowej z Erytrei do Somali.

W kołach japońskich mówią, że w razie wybuchu wojny, Japonja

W Berlinie
Szczegóły wielkiego pożaru
Tajemnicze kulisy wypadku czy podpalenia

Z Berlina donoszą, że dopiero około północy niebezpieczeństwo dalszego rozszerzenia się pożaru na wystawie radjowej było zażegnane. Hala Nr. 4 spaliła się całkowicie. Obie stacje krótkofalowe jak również stara berlińska stacja broadcastingowa, która w ostatnich czasach pracowała tylko dla Berlina, uległy zupełnemu zniszczeniu. Według urzędowych danych, liczba rannych wynosi 26 osób.

O wpół do pierwszej w nocy hala Nr. 4 jeszcze się paliła.

Do rana **przyczyna pożaru na terenach wystawy radjowej na Kaiserdamm nie została jeszcze ustalona.** Stwierdzono jedynie, że **pożar powstał w hali Nr. 4, mieszczącej najcenniejsze eksponaty czołowych firm niemieckich, jak Siemens, Telefunken, A. E. G., Poczta Rzeszy i t. d.** W hali Nr. 4 znajdowały się m. in. 2 ultra-krótkofalowe telewizyjne aparaty nadawcze oraz stary aparat nadawczy o sile 2 kilowatów berlińskiej radjostacji, które padły pastwą płomieni.

Do rana płonęła jeszcze wieża radjowa, zaś nad halą Nr. 4 unosiły się gęste kłęby dymu i pary, zasłaniając całkowicie widok.

Na temat przyczyn pożaru krążą w Berlinie najrozmaitsze pogłoski, których oczywiście nie można było jeszcze sprawdzić. Na miejscu wybuchu pożaru nie można uzyskać żadnych konkretnych informacyj. Kilka osób, biorących udział w akcji ratunkowej zostało na skutek poparzeń, przewiezionych do szpitala. Liczba jednak rannych członków straży ogniowej i oddziałów S. A., poparzonych w akcji ratunkowej nie jest również znana.

Od godziny 3-ej w nocy oddział pionierów i około 200 robotników przystąpiło do pracy nad usunięciem gruzów i uporządkowaniem terenów wystawy, nawiedzonych przez pożar. Prace posuwają się szybko naprzód.

Jedna z osób ciężko poparzonych zmarła w szpitalu. Według informacyj urzędowych, liczba rannych wynosi 26, z czego dwie osoby są ciężko ranne.

W godzinach przedpołudniowych (we wtorek) z placu wystawy oraz okolicznych ulic usunięto ludność, gdyż saperzy musieli wysadzać w powietrze mury spalonych budynków.

Urzędowo zapewniają, że wystawa będzie nadal otwarta.

Rokowania polsko - gdańskie w Warszawie

Rokowania polsko - gdańskie toczą się od dwuch dni w Warszawie. Z ramienia Gdańska biorą udział w tych rokowaniach: radcowie senatu, pp. Buettner, Kunst i Hofmann. Przewodniczącym delegacji gdańskiej jest radca Buettner. W skład delegacji polskiej do rokowań z Gdańskiem wchodzą: pp. naczelnik Wańkowicz, jako przewodniczący oraz jako członkowie delegacji: p. radca Siebeneichen, p. Warchałowski i p. Mohl. Delegatem polskim do spraw celnych jest naczelnik Maksymowicz.

Na czoło zagadnień w rokowaniach warszawskich wysunęła się sprawa wolnego obrotu dewizami i reglamentacji guldena, jako największego utrudnienia dla nieskrępowanego obrotu gospodarczego Polski z zagranicy za pośrednictwem portu gdańskiego. Ponadto omawiana jest obecnie sprawa uregulowania płatności za dowóz towarów i produktów polskich na obszar gdański.

Książki antyhitlerowskie są zakazane w Polsce

PAT. donosi:

Ministerjum Spraw Wewnętrznych odebrało debit pocztowy niżej wymienionym drukom:

1) czasopismu „Der Kämpfer" wydawanemu w języku niemieckim w Zurychu w Szwajcarji;

2) broszurze „Reichstangsbrand-Wer ist verurteilt?" Justiniana w języku niemieckim, wydawanej przez Verlagshanstalt Graphia w Karlsbadzie;

3) broszurę „Oranienburg - Erster authentischer Bericht eines aus dem Konznetrationslager Geflüchteten" Gerharda Segera w języku niemieckim, wydawanej przez Verlagsanstalt Graphia w Karlsbadzie.

Wszystkie te książki mają charakter antyhitlerowski.

Nie głosujemy
na „sanacyjnych" kandydatów do „sanacyjnego" sejmu

Wybory B. B. W. R.

Łomża

Kandydatów było wielu, można by nimi obsadzić okręg i kilka województw. Na tle zasług osobistych i prawa pierwszeństwa do sejmowania omal nie doszło pomiędzy dwoma kandydatami do pojedynku; byli już sekundanci we frakach i z marsowemi minami i byłyby pewnie... trupy, ale się rozmyślono, na 3 dni bowiem przed zgromadzeniem okręgowem przybył do Łomży „czynnik wojewódzki", który polecił, że kandydować ma z 1-go miejsca wielki obszarnik z łomżyńskiego, p. Jerzy Jabłoński, „sanator" z 18 brygady.

I naraz — jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wszystkie dotychczas zwalczające się kliki „sanacyjne", ba, nawet sami kandydaci na posłów, złożyli czołobitne oświadczenie na zgromadzeniu okręgowem, pełne uznania i zachwytu nad opatrznościowym kandydatem województwa, dziwiąc się tylko pocichu samym sobie, że mieszkając o miedzę z p. Jerzym Jabłońskim, nie potrafili sami zauważyć jego zasług i gdyby nie wszechwiedząca administracja, to obszarnicy z łomżyńskiego, nie mieliby swego posła, a talent i zasługi p. Jabłońskiego zostałyby zmarnowane.

Głosowania nie było, wszyscy bowiem z powagą i entuzjazmem, to znaczy ze spuszczonemi wdół nosami, wstydząc się spojrzeć sobie w oczy, „wybrali" kandydata obszarnika.

Delegatom Związków Zawodowych przewodniczący zgromadzenia nie pozwolił złożyć deklaracji, protestującej przeciwko ordynacjom wyborczym; również dwukrotnie nie chciał udzielić im głosu, wobec czego delegaci Związków, w liczbie 6-ciu, demonstracyjnie opuścili zgromadzenie.

Suwałki

„Wybory" zostały poprzedzone targiem miejscowych wielkości „sanacyjnych". Przedstawiciele związków zawodowych w liczbie 5-ciu osób oddali białe kartki.

Przewodniczący delegatów robotniczych, tow. Sawicki, odczytał rezolucję bojkotową przy akompanjamencie dzikich okrzyków i tupań przewodniczącego zebrania, p. Zaremby i 10-ej brygady „sanacyjnej".

Nadmieniamy, że w czasie głosowania popełniono mnóstwo grubych niedokładności, świadczących o tem, że „sanacja" nie wyzbyła się swoich zdolności „interpretacyjnych" i własnych ustaw nie respektuje. Np. przewodniczący w ten sposób segregował otrzymywane koperty, że koperty podejrzanych o „nieprawomyślność" „sanatorów" i przedstawicieli związków zaw. układał w sposób inny, aniżeli koperty innych i w ten sposób wiedział, kto na kogo głosował. Między in. zauważono, że przewodniczący ułożył w ten sposób kopertę jednego nauczyciela opozycjonisty B. B.; podkreślić należy, że przewodniczący jest inspektorem szkolnym.

Ponadto delegaci oddawali po 2, 3, 4 głosy na jednego kandydata, co jest również sprzeczne z ustawą.

Stryj

Na 126 delegatów obecnych było 120, w tem trzech naszych; po zagajeniu zgromadzenia przewodniczący zaproponował zgłaszanie kandydatów, zastrzegając się na wstępie, że na żadną dyskusję nie zezwoli.

Z gotową listą kandydatów przybył na zgromadzenie jeden z delegatów „sanacyjnych" i zgłosił następujące nazwiska: Wojciechowski, b. poseł, dyrektor „Gazoliny"; Trojan, adwokat z Chodorowa; Korzenny, wójt z Mikołajowa; Węglowski, adwokat z Bóbrki.

Po odczytaniu listy kandydatów i wobec niezgłoszenia innej listy, wymienieni zostali „wybrani" przez aklamację większością głosów przeciw 6, naszym trzem i trzem nieznanym nam ugrupowań politycznych.

Nadmieniamy, że w tak szybkim tempie przeprowadzono „wybory", że nasi towarzysze nie mieli możności zabrać głos i odczytać deklarację.

Tarnów

Na zgromadzeniu było obecnych 109 delegatów, którzy wybrali na kandydatów: p. ks. Lubelskiego, p. Jarosza, b. posła z BB.; Edwarda Bogusza, właściciela dóbr, i Żątkowskiego. Z kartek 7 było białych, a jedna nieważna.

Najdziwniejszym jest to, że obecnego prezydenta Tarnowa p. Brodzińskiego, którego wystawili legjoniści i Federacja Obrońców Ojczyzny, wogóle nie wzięto pod uwagę.

ZZZ. bojkotuje wybory, ale tylko w Inowrocławiu

W całym inowrocławskim (99) okręgu wyborczym ZZZ. ogłosiło bojkot wyborów i przystąpił do akcji za wstrzymaniem się od głosowania.

Natomiast ZZP. czyli organizacje zawodowe NPR. „agituje" za wyborami.

Jak widzimy, na tym terenie role zamieniły się. Ile jest w tem szczerości — najbliższa przyszłość pokaże. Robotnicy nauczeni łamańcami pp. Leśniewskich, przestali być łatwowierni i na plewy już nie dadzą się wziąć.

Nasza akcja

18 sierpnia r. b. w Kruszwicy, pow. Mogilno, odbył się wiec PPS., na którym przemawiał tow. Stan. Kiełbasiewicz z Inowrocławia. W wiecu uczestniczyło około 300 robotników.

Po referacie na temat ordynacji wyborczej i omówieniu reakcyjnych kandydatów na posłów, wywiązała się dyskusja, w której wszyscy, z wyjątkiem niejakiego Kwiatkowskiego, członka ZZP., opowiedzieli się przeciw wyborom, oświadczając, że na obszarników i im podobnych kandydatów głosować nie będą.

Wiec był ładny i odbył się w najlepszym porządku.

Narzekanie na złe czasy, na nędzę i ucisk nic nam nie da

Trzeba walczyć o lepsze jutro!

Dn. 31 sierpn. i 1 września, w Dniu Kobiet-wszyscy do szeregu!

Sejm grabarzów autonomji śląskiej

Z Katowic piszą nam:

Nie można powiedzieć, by po „wyborach" kandydatów na posłów zapanował na Śląsku wielki entuzjazm. Przeciwnie, po zlustrowaniu listy kandydatów zapanowała u „sanacyjnych" wyborców konsternacja. Na listach znalazły się bowiem w większości nazwiska, których nikt jeszcze nie słyszał. Znane zaś nazwiska to przeważnie karjerowicze. Skonsternowani wyborcy nie wiedzą na kogo mają głosować i niewątpliwie wybory przyniosą niejedną zabawną niespodziankę. W każdym razie, już dziś wiadomo, że przyszły sejm śląski, składając się z samych posłusznych posłów, będzie sejmem grabarzy autonomji śląskiej.

SEJM WARSZAWSKI.

Listy kandydatów są następujące:

Katowice Chorzów: 1) Dr. Nowak lekarz, 2) Przyklink emeryt, 3) Dr. Niec notarjusz i syndyk koncernu przemysłowego, 4) Dr. Kujawska Marja. Wszystkie te nazwiska, nam Polakom górnoślązakom, nic nie mówią. Nie słyszeliśmy tych nazwisk pod zaborem pruskim, ani też podczas plebiscytu.

Katowice powiat: 1) Prof. Ligoń, profesor, dyrektor Radja, doradca artystyczny Teatru w Katowicach, 2) Kopeć Tadeusz, redaktor (nigdy nie słyszeliśmy dawniej na Śląsku o takim redaktorze), 3) Łyszczak dyrektor Izby Rzemieślniczej i 4) niejaki Grzelak z zastawionej kopalni Kleofas. Opinja publiczna nie zna wcale tych dwóch ostatnich panów.

Okręg Świętochłowice: 1) Edmund Wąsik, emerytowany radca kolejowy. (Trzeba sobie przeczytać „Polskę Zachodnią" z przed kilku lat w związku z pewnemi zajściami w Dyrekcji Kolejowej, aby poznać tego czołowego kandydata „sanacji"), 2) Jan Pietrzak, sekretarz ZZP., doniedawna niezłomny rycerz NPR. Na dalszych miejscach pp. Zejer i Skop. Są to prawdopodobnie jakieś nieznane wielkości „sanacyjne".

Okręg Rybnik — Pszczyna: 1) Piechaczek Ludwik, były chadek, hurtownik, 2) Koj Jan, były chadek, obecnie „sanator" i burmistrz Mikołowa, 3) Pisarek Józef, b. chadek, obecnie dygnitarz w Radzie Śl. Izbie Rolniczej, 4) Bałdyk, b. chadek, aptekarz i właściciel nieruchomości.

Okręg Bielsko: 1) Dr. Zakrocki, rejent, 2) Ernest Habicht, właściciel majątku, 3) Halfar, wiceburmistrz Cieszyna, 4) major Płonka, właściciel folwarku, 5) Matusiak Klemens insp. szkolny.

Jak widzimy, **niema na liście ani jednego robotnika.**

Pan Zieleźnik, renegat socjalistyczny z Czechowic, wielki amator na posła, został tylko zastępcą. A ile nachodził się i nakłopotał, aby zostać posłem! Zdradził nawet partję, ale posłem nie został.

SEJM ŚLĄSKI.

Miasto Katowice. 1) Dr. Kocur, burmistrz miasta Katowic, 2) Dr. Dąbrowski, majętny człowiek, notarjusz (zostanie może marszałkiem Sejmu z potrójnemi poborami), 3) Jesionek, były chadek, reprezentant rzeźników i piekarzy, 4) Maciejewski urzędnik, członek partji „skąd wiatr wieje".

Jak widzimy, nie znalazł się na liście kandydatów ani jeden przedstawiciel robotników. A podobno Katowice leżą w sercu okręgu przemysłowego?

Okręg Siemianowice: 1) Gajdzik Karol, naczelnik gminy, 2) Tomasz Kowalczyk, dyrektor, dalej sekretarz ZZZ Rogacki i dr. Kujawska. I z tego okręgu nie wejdzie do Sejmu ani jeden przedstawiciel robotników.

Okręg Kochłowice: 1) Kot sekretarz ZZP., 2) Olszowski, naczelnik gminy, 3) Bajdur sekretarz ZZZ, 4) Kulok, kierownik szkoły. Biedny p. Bajdur znalazł się w samym ogonku za Kotem z ZZP.

Okręg Chorzów: 1) Grzesik, burmistrz Chorzowa, 2) Sikora, inżynier, 3) Kubik, sekretarz ZZP., 4) Zawisza, urzędnik.

Pan Kubik, który miał przeznaczone 2-gie miejsce, otrzymał trzecie.

Okręg Świętochłowice: 1) Przybyła Jan, naczelnik gminy, b. chadek i wielbiciel Dmowskiego, 2) Kapuściński, wódz ZZZ. na Śląsku, 3) Król, sekretarz ZZP., dalej Sładek i Trojok z Chropaczowa, który jeszcze podczas przewrotu majowego wyrażał się bardzo „dziwnie" o marszałku Piłsudskim.

Okręg Szarlej — Wielkie Piekary: 1) Płonka, naczelnik gminy, 2) Urbańczyk, sekretarz ZZP., 3) mgr. Jerzy Paczkowski, naczelnik gminy, 4) inżynier Strzyński.

Jak widzimy, jest to lista naczelników gminy. Może teraz dostaną bezrobotni po kilka złotych więcej?

Okręg Pszczyna: 1) Grajcarek z Ćwiklic (???), 2) Wiktor Przybyła, burmistrz Bielska, brat Jana Przybyły naczelnik, gminy i kilka nieznanych wielkości „sanacyjnych".

Okręg Mikołów: 1) Koj Jan burmistrz Mikołowa, 2) kierownik szkoły Gamza, 3) sekretarz ZZZ. Fesser, 4) Sedlaczek Stanisław, naczelnik gminy.

Okręg Rybnik: 1) Kolanka, ZZP., 2) Dziuba, naczelnik Urzędu Okręgowego, 3) Herok, prezes „sanacyjnych" kółek rolniczych, 4) Dola, prezes powstańców. Sami prezesi i naczelnicy, prawdopodobnie jakieś wielkości lokalne.

Okręg Tarn. Góry: 1) Gelas Paweł, kupiec, 2) Gajdas Emil, aptekarz, 3) Syska, dyrektor, 4) Franiel, rolnik.

Okręg Cieszyn: 1) Palarczyk, bogaty rolnik i b. poseł chadecki, 2) Dr. Kotas, notarjusz, 3) Wadoń wicedyrektor ubezpieczalni, 4) Halama, urzędnik i t. d. **I tu ani jednego przedstawiciela robotników.**

Powyższe zestawienie kandydatów wykazuje dobitnie, że przyszły Sejm Śląski składać się będzie z zależnych od „czynnika z gmachu Wojewódzkiego" naczelników gmin, posłusznych sekretarzy p. Grajka i Kapuścińskiego, z dyrektorów, kupców, inżynierów, właścicieli folwarków i t. d. Będzie to bardzo potulny sejm; sejm mameluków. Rodowitych górnoślązaków, członków tego „śląskiego" sejmu, można będzie policzyć na palcach jednej ręki.

Co sie dzieje

w zdemilitaryzowanej strefie Chin Północnych

Do Tien-Tsinu przybył gen. Tada, nowy dowódca wojsk japońskich w Chinach Północnych. Na skutek wzrostu bandytyzmu w strefie zdemilitaryzowanej sytuacja staje się bardzo poważna. Oddział wojsk japońskich, złożony z 300 ludzi przybył do Malan-Yu, celem niesienia pomocy władzom policyjnym. Według doniesień prasy chińskiej starcia między bandytami a policją trwały całą noc z 16 na 17 b. m. Ostatecznie bandyci cofnęli się, uprowadzając licznych zakładników.

W Jugosławji inaczej

Agencja Avala donosi, że w Jugosławji utworzono komitet wykonawczy dla powołania do życia nowej partji radykalnej. Do tego komitetu wybrani zostali: Stanojewicz, Stojadinowicz, Koroszec i Spaho. Prace organizacyjne komitetu rozpoczną się natychmiast. Program nowej partji jest następujący: **zaprowadzenie wolności politycznej i kontynuowanie obecnej polityki zagranicznej.** Partja wypowiedziała się za monarchją i za dynastją Karadżordżewiczów, za zjednoczeniem narodu oraz **za autonomją lokalna.**

Oczekują, że do nowej partii przyłączą się inne ugrupowania a mianowicie odłam prawicy demokratycznej, demokraci niezależni oraz narodowcy chorwaccy. Również i radykałowie jugosłowiańscy poprą politykę Rządu Stojadinowicza. (PAT)

Inspektor Pracy czy przedstawiciel kapitalistów?

(Telefonem).

Wczoraj w Radomsku Inspektor Pracy Wróblewski usiłował w drodze represji i gróźb złamać strajk robotników fabryki „Mazovia" w Radomsku. Usiłowania te nie odniosły skutku. Strajk trwa dalej w całej pełni. Podobne zachowanie się Inspektora Pracy wywołuje u robotników wielkie wzburzenie. Robotnicy domagają się proklamowania strajku w całym okręgu

Sukcesy chińskiej armji „czerwonej"

Z Szanghaju donoszą: Dziennik „Sunbao" podaje, że czerwona armja chińska odniosła ostatnio szereg poważnych sukcesów. Oddziały czerwonych wtargnęły do północnej części prowincji Szeczuan i zajęły miasto Sunpan, zbliżając się obecnie ku granicom prowincji Hansu. (ATE.).

Komunikacja telefoniczna Polska-Islandja

Z dniem 1 września uruchomiona będzie stała komunikacja telefoniczna między Polską a Islandją. Ze względu na wielką odległość pomiędzy obu krajami, połączenia telefoniczne odbywać się będą za pośrednictwem stacji Londyn-Radjo. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą wynosić będzie 46 franków i 50 cent., za specjalne zamówienie dopłacać się będzie 10 fr. 75 cent. Dopuszczone są rozmowy zwykłe oraz z wezwaniem. Ruch telefoniczny z Islandją ograniczony jest do kilku godzin dziennie, a mianowicie: od 11 do 13 i od 16 do 17. (Press)

Południowo-amerykański pakt antywojenny

Dziennik urzędowy Republiki San Salvador zamieszcza ustawę, ratyfikującą przystąpienie Republiki Salvadoru do zawartego w dniu 10 października 1935 r. paktu antywojennego i nieagresji, do którego przystąpiły już Argentyna, Brazylja, Chili, Meksyk, Paragwaj i Urugwaj. (PAT.).

Wykolejenie się pociągu

Dyrekcja kolei komunikuje: Dn. 20 sierpnia o godz. 2.40 wykoleił się na szlaku Kalwarja — Lanckorona — Stronie pociąg pospieszno-towarowy nr. 561. Według dotychczasowych dochodzeń, przyczyną wykolejenia było nieznaczne obsunięcie się nasypu ziemnego, na skutek ulewnych deszczów.

Wykolejenie się pociągu nie pociągnęło za sobą ofiar w ludziach, ani większych strat materjalnych. Ruch pociągów do Zakopanego i z powrotem odbywa się drogą okrężną przez Kalwarję, Wadowice, Skawce.

Nie zgodzili się na obniżkę, więc pozbawiono ich pracy

Sytuacja w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego nie ulega żadnej poprawie. O ile w jednym tygodniu nastąpią jakieś nieliczne przyjęcia do pracy, to już w kilka dni potem słychać o znaczniejszych redukcjach robotników. Swego czasu dyrekcja fabryki zaproponowała robotnikom 15-procentową obniżkę zarobków. Ponieważ robotnicy nie zgodzili się na proponowaną obniżkę, dyrekcja wymówiła im pracę. Według krążących pogłosek w tych dniach ząbkowicka fabryka szkła otrzymać miała znaczne zamówienia zagraniczne. Dlatego też obecne wymówienia spowodowały wśród robotników zdziwienie i zaniepokojenie. Zarobki robotników są tak niskie, że 15 procentowa obniżka jest nie do pomyślenia. Takie szykanowanie robotników jest możliwe tylko przy obecnych stosunkach.

Siarczyście, ale zasłużenie

Dywersanci ze Str. Lud. zwrócili się przez M. Malinowskieego do jednego z członków Zarz. Pow. Str. Lud. w Kaliszu, a mianowicie do skarbnika Derbicha z pismem, w którem nawołują do przyłączeenia się do nich.

Na to Zarząd pow. Str. Lud. na posiedzeniu 16.VIII 35 odpowiedział listem treści następującej:

„Zdrajco! Wiadomo, że na starość niektórzy dziecinnieją, a tymczasem przekonaliśmy się, że i podleją również. Ale do tego stopnia spodleć, żeby się starać upadlać innych, mogą tylko tacy, jak wy. Judasz był od was szlachetniejszy, bo sam sobie karę wymierzył i wykonał ją, a wy, tchórze, jesteście tak podli, że tego nie zrobicie i pewnie chłopi będą musieli (opuszczamy kilka słów ze względów cenzuralnych — Red.).

I żeby się jeszcze zdobyć na taką perfidną bezczelność, żeby „sanacyjną" szmatę przysyłać i powoływać się na drugiego zdrajcę! Ubliża nam to, że nas stawiacie na równym sobie poziomie umysłowym. Weź pan sobie swoją szmatę z powrotem i nie waż się myśleć o nikim w pow. kaliskim, gdzie dopiero teraz zapanowała zgoda w Zarządzie, kiedy wyście się dali poznać. Ruch ludowy bez takich starych niedołęgów obejdzie się. Złamcie karki wszyscy!"

Odszkodowanie za wypadek w szpitalu

Dr. Giżycki, lekarz w szpitalu miejskim Jana Bożego w Warszawie w czasie obchodu służbowego chorych otrzymał znienacka uderzenie w głowę, zadane łomem żelaznym przez jedną z umysłowo chorych. Wskutek uderzenia, które uszkodziło czaszkę, dr. Giżycki stał się niezdolny do pracy.

Obecnie dr. Giżycki wystąpił z powództwem cywilnem przeciwko Zarządowi miejskiemu, utrzymując, iż uległ wypadkowi tylko z winy władz miejskich, albowiem w szpitalu było zamało ludzi do obsługi chorych.

Dr. Giżycki żąda 150.000 złotych odszkodowania za okaleczenie doznane wskutek niedbalstwa władz.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie przystąpił do rozpoznania tej sprawy.

Polskie Radjo

Walne zebranie akcjonarjuszy Polskiego Radja zostało wyznaczone na środę, dnia 21 b. m. Porządek obrad przewiduje wybór nowych władz, t. j. rady nadzorczej i zarządu spółki akcyjnej Polskie Radjo. Wybór tych władz spółki stał się nieodzowny, w związku z przejściem większości akcyj spółki w ręce Rządu, t. j. przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telefon i Telegraf".

Ponadto walne zgromadzenie wysłucha sprawozdania zarządu za ostatni rok operacyjny i rozpatrzy bilans za ten okres.

Trudności gospodarcze i finansowe „Trzeciej Rzeszy"

Ucieczka od pieniądza. Jednym z ciekawszych objawów obecnej sytuacji III-ej Rzeszy jest wzrost kursów akcyj. O ile w styczniu r. 1933 wskaźnik przeciętnego kursu akcyj na giełdzie berlińskiej wynosił 63, w styczniu 1934 — 69,8, w styczniu 1935 — 86,4, o tyle w czerwcu r. b. — kurs ten doszedł do 93,3. Komunikaty oficjalne ostrzegały — jak wiadomo, — że wzrost ten jest niezdrowy, czemu trudno odmówić słuszności.

Wzrost ten bowiem jest nietyle następstwem ożywienia gospodarczego, ile odwrócenia się i ucieczki od pieniądza i różnego typu papierów, stworzonych przez Schachta, z któremi niema co robić.

Finansiści z dwojga złego wolą już akcje, których kurs nie jest zbyt pewny, ale jednak posiada realną podstawę. Mimo więc całego przywiązania do hitleryzmu, który się im dobrze zasłużył, liczą się kapitaliści z możliwością bankructwa polityki p. Schachta.

Na rynku pieniężnym stopa obniżyła się poważnie, wzrosły depozyty, ale napróżno p. Schacht puszcza w ruch swe gąbki, by wchłonęły tą obfitość. Nie poskutkowały wypuszczone przez Schachta za pośrednictwem „Gold diskonto-banku" bony trzymiesięczne. Przypływ bywa, ale nie kieruje się ku funduszom państwa, stojącego w obliczu braku środków na dalsze zbrojenia.

I jeszcze jeden objaw ciekawy: ucieczka do akcji trwa, mimo ustawy ograniczającej wysokość udzielanych w gotówce dywidend (do 6% maksymalnie), mimo wysokich opłat dumpingowych, które od pewnych spółek akcyjnych wynoszą aż miljon marek.

Import i eksport. Wiemy już, że Niemcy znalazły się wobec konieczności dalszego zaostrzenia kontroli importu. Zdaniem londyńskiego „Economist" inicjatywa zniesienia „wolnego" importu wyszła z zagranicy. Czechosłowacja, Francja, Włochy zwróciły uwagę, że Niemcy wtedy tylko winny dopuszczać przywóz, jeśli zagwarantowany jest przydział dewiz na ich zapłacenie. W ostatnich czasach wprowadzono formalny zakaz przywozu bez pozwolenia 186 kategoryj towarów. Jeśli zagranica pragnęła, by Niemcy zabezpieczyły płatność za wwożone towarzy, to „Trzecia Rzesza" w odpowiedzi wzniosła wał ochronny, którego zadaniem jest w gruncie rzeczy walka o czynny bilans handlowy, ułatwiona przez nową falę dumpingu. Pod tym względem bardzo pouczające są dane handlu zagranicznego Niemiec za lipiec; jest tam saldo dodatnie oraz spadek przeciętnej wartości tony towarów wywożonych. Niemcy wywiozły więcej towaru, ale po niższej cenie i temu zawdzięczają saldo dodatnie, mimo wzrostu przywozu. Sam przywóz, przy posiadaniu systemu ścisłej jego kontroli staje się w Niemczech podległy każdorazowej woli Rządu. Kontrola ta — pisze słusznie „Economist" — działa jako monopol państwowy.

Inna rzecz, że zacieśnianie wwozu wywołało głód surowców i wzrost drożyzny.

Fala drożyzny. Prasa niemiecka skłonna jest przypisywać wiadomości pracy zagranicznej o wzroście drożyzny w III-ej Rzeszy propagandzie antyhitlerowskiej.

Z pierwszych kolumn dzienników bije „oficjalny" optymizm co do rozwoju gospodarczego i finansowego Rzeszy (każdy pociesza się jak może), a tymczasem w działach gospodarczo-finansowych, których szeroka publiczność nie czyta, znajduje się cyfry, wzmianki (drobnym drukiem) i tabele, z których wynika, że drożyzna rośnie i — co gorsza — że tendencja ta jest trwała.

Oto przykład „konsekwencji" i prawdomówności prasy hitlerowskiej:

Berliński „Boersen-Courier" z 5 sierpnia głosił:

„Polityka ekonomiczna narodowego „socjalizmu" od początku ustanowiła zasadę utrzymania płac i cen na stałym poziomie".

W tym celu — objaśnia „B-C" trzeba było zwalczyć tendencję do wzrostu cen, datującą się od czasu rozpoczęcia „Arbeitsbeschaffung" („wzrost zatrudnienie, głównie przez politykę zbrojeń). Od kwietnia 1933 do września 1934 wskaźnik cen hurtowych wzrósł o 10%, pod wpływem wzrostu cen produktów rolnych (aż o 25 proc.).

Naskutek tego Rząd — pisze „B.-C." — powołał komisarza cen dla ich kontroli.

„Rezultat tego środka wyraża się przez stabilizację cen od stycznia 1935".

Tak pisano 5 b. m., zaś 8 b. m. tenże sam „Boersen-Courier" stwierdza, że w lipcu r. b. wobec czerwca podrożały:

jarzyny i owoce, których wskaźnik podniósł się z 115 na 116,2 (1933=100)

mięso — wzrost wskaźnika z 83,2 na 85,9

produkty zwierzęce (wogóle)— z 103,4 na 105,5.

W tymże czasie zaznaczyła się mniejsza zwyżka cen art. przemysłowych.

Tak wygląda prawdomówność prasy hitlerowskiej. **(w.)**

Magja cyfr

Z okazji odbytego niedawno Zjazdu Legjonistów prasa doniosła, że na liście imiennej legjonowych „kół pułkowych", znajduje się 14.500 nazwisk, podczas gdy ogólna lista członków „Związku Legjonistów" liczy osób — 160.000! Różnica to wcale nie błaha, skoro cyfra 160.000 jest większa od cyfry 14.500 — jedenaście razy. Nietrudno odgadnąć co było przyczyną tej niesamowitej płodności „rodziny legjonowej", i to w okresie, gdy legjony dawno już wogóle istnieć przestały. Spotyka się przecież dziś często ludzi 25 — 30 LETNICH, którzy z dumą i zapałem opowiadają o swych heroicznych wyczynach w szeregach legjonowych. Ci przedewszystkiem należą do tego 145.000-ego nadkontyngentu.

Zwiększenie się liczby legjonistów w ciągu lat ostatnich z 14.500 na 160.000 wygląda istotnie na cud, ale w „sanacyjnej", cudami słynącej epoce większego wrażenia budzić nie może. Cóż to znaczy jakieś tam arytmetyczne sztuczki w porównaniu np. z „samorzutną" zamianą barwy albo numeru kartek wyborczych, z ich masową „dematerjalizacją" i t.p. olśniewającemi „szarego człowieka" już od r. 1930 — „cudami?" X.

Przegląd prasy

ORKIESTRA BĘDZIE RZEMPOLIĆ.

„Dziennik Bydgoski", organ „usanowanych" chadeków, jak może, tak tłumaczy swym potulnym czytelnikom, by brali udział w wyborach. Interes katolicki — powiada ów organ—wymaga jaknajliczniejszego głosowania wiernych. Ale i to pismo, wysługujące się „sanacji" — wobec ogłoszonych faktów — przyznać musi, że przebieg zgromadzeń przedwyborczych skompromitował doszczętnie nową ordynację wyborczą BBWR i jej autorów i zwolenników:

„Naogół rezultat, jaki dały zgromadzenia wyborcze (okręgowe), wręcz przygnębiający. Nie umiemy sobie wcale wyobrazić, aby przyszły Sejm mógł wykonać te zadania, do których jest powołany. Nieliczne tylko jednostki wybijają się ponad szarą i to bardzo szarą rzeszę kandydatów — a wszyscy noszą jedną barwę: sanacyjną".

Stwierdziwszy tę bezsprzeczną prawdę, organ sanacyjnych chadeków, w obawie, że za wiele powiedział, cofa się zaraz i bojąc się, by czytelnik nie wyciągnął logicznych konsekwencyj i nie bojkotował wyborów, nawołuje go do głosowania, tak humorystycznie motywując swe stanowisko:

„Ale nie uprzedzajmy się do tej orkiestry, dla której już rząd o kapelmistrzu pomyśli. Na wyżyny artyzmu na pewno się nie wzniesie, ale może chociaż jako tako rzempolić będzie umiała, o ile w jej nutach nie będą—same pauzy".

CI MAJĄ BEZCZELNOŚĆ.

„Express Poranny" codziennie bije rekordy bezczelności. Z robionym zachwytem pisze o tem widowisku, które nazywa się „zgromadzeniem przedwyborczem" i, wbrew ogłaszanym przez nas i całą niezależną prasę faktom, cynicznie spekulując na bezmyślności czytelników — twierdzi:

„Obyło się bez jarmarku i przetargów mandatowych".

Kto chce, niech wierzy. My, którzy wiemy, co się na owych zgromadzeniach i za ich kulisami działo, nabrać się nie damy.

„WON".

„Pijane dziecko we mgle"—takie określenie najbardziej odpowiada duchowemu stanowi p. Cata, który „oczarowany" nową ordynacją wyborczą BB, znajduje się w stanie trwałego zamroczenia. Nietylko wódka, ale i zbytni zachwyt uderza też widać do głowy. P. Cat, jak cytowany „Express", też zachwyca się przebiegiem „zgromadzeń przedwyborczych", ale zwraca uwagę, że niemniej ważne, a może i ważniejsze, będą, jego zdaniem, wybory do Senatu. P. Cat pisze w „Słowie" wileńskiem, takie oto dając rady rodakom:

„Ale oto są wybory do Senatu. Niechże się odbędą pod hasłeem czystych rąk. Ludzie od wyciągania subwencyj, subsydjów, koncesyj — won! Ludzie przykrywający okrzykami: „Niech żyje Polska!" swe interesy osobiste, czy mafijne—won! Ludzie, dla których praca polityczna jest powodem do uzyskania posad, ale w niezgodzie z Konstytucją—won".

Komuż to „won" woła p. Cat? Pod czyim adresem tak patetycznie, a niezbyt wersalsko, pisze? Przed kim przestrzega, że chcą wyciągać koncesje, subsydja, załatwiać interesy osobiste mafijne z okrzykiem: „niech żyje Polska"?

Wszystkie cytowane zwroty przestrogi i ostrzeżenia dotyczą przyjaciół politycznych p. Cata. Nikt wszak, prócz sanatorów, nie kandyduje do Senatu. Cały więc ten atak na ludzi o nieczystych intencjach skierowany jest przeciw członkom tego samego, co i p. Cat obozu. Kłótnia w rodzinie, jednem słowem.

Nic nie szkodzi — teraz, gdy się różne wielkości „sanacyjne", zabiegając każdy dla siebie o mandat, zaczną zwalczać wzajemnie, dowiemy się wielu niezbyt budujących rzeczy.

Żeby żądanie p. Mackiewicza odsunięcia wszystkich karjerowiczów i geszefciarzy od zaszczytów mogło być spełnione — należałoby gruntownie zmienić system rządzenia, który właśnie wytworzył sprzyjające podłoże dla rozwoju karjerowiczostwa i geszefciarstwa.

KLERYKALNI ŁGARZE

„Mały Dziennik", organ klerykalny taką oto zamieszcza wiadomość ze Zlotu Młodzieży T.U.R. w Brwinowie:

W niedzilę odbył się W Brwinowie zlot młodzieży, organizowany przez socjalistyczne „Tow. Uniwersytetu Robotniczego".

W lokalu Domu Katolickiego, zamiast zapowiedzianej akademji, odbył się poprostu wiec, na którym zebrani musieli wysłuchać szeregu bluźnierstw i obelg, rzucanych na Kościół przez demagogicznych mówców.

Ludność miejscowa z oburzeniem piętnuje prowadzoną na terenie Brwinowa przez socjalistów akcję przeciwreligijną.

Oczywiście wszystko to kłamstwo. Nie było wiecu — tylko właśnie akademja, którą głównie zapełniły produkcje Czerwonych harcerzy. Nie było na akademji „mówców" — tylko jeden mówca tow. Dubois, który mówił o różnych sprawach, ale tak się złożyło, że na akademji nie atakował ani kleru, ani kościół katolicki, nie mówiąc już o , bluźnierstwach czy oblegach".

Skąd więc zjawiła się ta napaść? Oto w myśl zasady „łapaj złodzieja" — klerykali z Brwinowa chcą odwrócić od siebie i swych niekulturalnych wyczynów uwagę i wymyślili cytowane kłamstwo. Miejscowy wikary, czy prefekt napadł prowokacyjnie na pochód turowców, zaczął krzyczeć, wymyślać i grozić policją za to, że turowcy urządzili pochód z dworca na boisko sportowe o g. między 9—10 t. j. wtedy, kiedy jest nabożeństwo.

Gorący księżyna tak się zagalopował, że z kilku dewotkami chciał rozpędzać nasze grupy milicji. Oczywista księdza grzecznie, ale stanowczo uspokojono. Zapomniał zdumiony języka w gębie i zaprzestał wyrzucania z siebie nieprzystojnych jego duchownej szacie słów.

Złość swą na turowców wyładował, wysyłając kłamliwą wiadomość do „Małego Dziennika".

A powiedziano było: „Miłujcie nieprzyjacioły swoje".

S-ek

„Elita" się bawi

Wielki dziennik kopenhaski „Politiken" doniósł w tych dniach co następuje:

„W pewnej restauracji w Stege (Danja) odbyła się krwawa bójka, w której m. in. brał udział również... prezydent policji z Hamburga — Bolz".

„Pan prezydent policji odbywa obecnie podróż wypoczynkową na motorowym kutrze „Rheinpfalz" — i odwiedził też wyspę Moen w Danji oraz miasteczko Stege. W towarzystwie kilku niemieckich oficerów i niejakiego pana de Plane, przyszedł p. Bolz do restauracji Fryderyka Olsena, gdzie było dużo duńskich marynarzy oraz członków stowarzyszenia młodzieży żeglarskiej z Kopenhagi. Do tych właśnie ludzi chciał się przysiąść p. prezydent policji, gdy zaś gospodarz oświadczył, że niema miejsca dla nowoprzybyłych, Bolz rzucił się na niego, zaczął go bić i kopać. Syn gospodarza pośpieszył ojcu z pomocą i w mgnieniu oka rozpoczęła się gwałtowna bójka, w trakcie której hitlerowscy goście usiłowali udusić syna właściciela restauracji. Dopiero kiedy gospodarzowi udało się wyłączyć światło, przybysze opuścili lokal, pozostawiając dowody swej bytności w postaci mnóstwa stłuczonych naczyń, lamp i t. p. O godz. rano „bohaterowie" opuścili Stegę i odjechali w niewiadomym kierunku.

***

Notatka „Politiken" jest niewątpliwie charakterystyczna, choć w gruncie rzeczy niema w niej nic nadzwyczajnego: Całkiem zrozumiałe jest i to, że dygnitarzowi hitlerowskiemu spodobali się akurat młodzi chłopcy duńscy, jak i to, że ten dygnitarz wraz ze swem otoczeniem zachował się w obcym kraju ordynarnie i grubjańsko. „Elita" — nie ma ojczyzny. „Elita" jest międzynarodowa. I dlatego w „Oazie", „Adrji" — czy na duńskiej wyspie Moen zachowuje się zawsze jednakowo. Bd.

Swiat w zdarzeniach

— POGRZEB ŚWIETNYCH LOTNIKÓW. Trumny ze zwłokami lotników Wiley Posta i Willy Rogersa przybyły do Los Angeles. Senat uchwalił jednogłośnie i przesłał do Izby reprezentantów wniosek, aby obaj lotnicy zostali pochowani na cmentarzu narodowym w Arlington.

— BADANIA POLARNE. W okolicach podbiegunowych znajduje się obecnie około 50 okrętów sowieckich, płynących do polarnych stacyj doświadczalnych, rozrzuconych na Oceanie Lodowatym. Na pokładzie tych okrętów znajdują się członkowie naukowych ekspedycyj sowieckich wraz z zapasami żywności dla osiedli podbiegunowych.

— HURAGAN. W ubiegłą niedzielę szalał nad Rostowem huragan niesłychanej siły, połączony z gradem i ulewnym deszczem. Niżej położone dzielnice miasta uległy zalaniu. Ruch kołowy w mieście zamarł. Zniszczeniu uległo 26 domów, pozatem w wielu miejscach wybuchły pożary. W czasie burzy w wielu miejscach nastąpiło obsunięcie się ziemi. Ofiarami huraganu padło 15 zabitych, 20 rannych oraz 15 koni, zabitych uderzeniami piorunów.

— UDOSKONALONY SPADOCHRON. Według doniesień z Moskwy na lotnisku Tuszyńskiem dokonano próby skoku ze spadochronu nowej, udoskonalonej konstrukcji. Spadochron ten posiada mechanizm umożliwiający skoczkowi regulowanie szybkości opadania, oraz ustalenie dowolnego kierunku i miejsca lądowania. Próby dały pomyślne wyniki.

— NOWE POKŁADY ZŁOTA Na jednej z głównych ulic miasta Swierdłowsk (dawniej Ekaterynburg) geolog sowiecki Merkurjer dokonał rewelacyjnego odkrycia. Na ulicy Mamina Sybiraka znalazł pokłady rudy złotej. Władze sowieckie zorganizowały szczegółowe badanie geologiczne, celem ustalenia zawartości złota znalezionej rudy i ewentualnej eksploatacji odkrytych pokładów złota w mieście Swierdłowsku.

„Okręty samobójcze"

Niemcy gotują wojnę morską

Według informacyj, nadeszłych do Londynu — donosi „Daily Herald" — admiralicja niemiecka poszukuje ochotników do pilotowania floty „okrętów samobójczych". Chodzi o nowy typ okrętów, którego zastosowanie może wprowadzić całkowity przewrót w wojnie morskiej. Koła marynarki niemieckiej spodziewają się, że te małe okręciki, niesłychanie szybkie, zaopatrzone w torpedy, doprowadzą do zniknięcia wielkich jednostek morskich.

Podobno przeprowadzone potajemnie próby dały jaknajlepsze rezultaty. Wspomniane okręciki mają mniej niż 20 metrów długości, nie posiadają żadnych masztów, a nad wodą sterczy tylko niewielki komin. Po obu bokach znajdują się rury do wyrzucania torped. Na okręcie zmontowany jest motor o sile tysiąca koni, pozwalający rozwinąć szybkość 40 węzłów. Załoga składać się ma z trzech lub czterech ludzi. Okręciki te stanowić będą bardzo trudny cel dla wielkich okrętów, które mogą być torpedowane z bardzo bliskiej odległości. Okręty te jednak, trafione jakimkolwiek pociskiem, będą odrazu zatopione, skąd też wywodzi się ich nazwa, okrętów samobójczych—sądzi się jednak, że straty po stronie nieprzyjacielskiej będą nieporównanie wyższe.

Bomba w parlamencie

Podczas dyskusji nad nową ustawą wyborczą, prowadzonej w Izbie Deputowanych prowincji Buenos Aires, z galerji rzucono bombę na mównicę. Jeden z deputowanych z rzadką przytomnością umysłu wyrwał płonący lont, uniemożliwiając tem samem wybuch. Na galerji aresztowano trzy osoby (PAT.)

Sztab bez armji

Numer „Wyzwolenia" z 18 sierpnia jest pierwszym numerem po wystąpieniu grupy działaczów ze Str. Ludowego.

Numer ten przedstawia się nad wyraz nędznie. Pan Róg zamieszcza artykuł, drukowany przedtem w „Kurjerze Porannym", a p. Waleron tłomaczy się w artykule p. t. „Moje zdanie". Z treści artykułu widać, że autor nie ma własnego zdania.

I to wszystko.

Pan Milguj-Malinowski pisze o potrzebach wsi, a p. Nocznicki pisze nawet o najpilniejszych potrzebach wsi, ale czy rozłam należy do tych potrzeb lub aż najpilniejszych potrzeb wsi, nie dowiadujemy się.

Na czele numeru mamy sławetne oświadczenie grupy rozłamowej, w którem o tyle nastąpiła zmiana, że zamiast p. Nocznickiego, który swój podpis wycofał, mamy czterech innych, mianowicie Januszewskiego, Sawickiego, Mochnieja i Czernickiego.

Również p. Wacław Łypacewicz „z prawdziwą radością" przyłącza się do oświadczenia rozłamowców.

P.p. Czernicki i Januszewski aż trzy razy „przyłączają się" do rozłamowców. Raz na czele numeru, gdzie ich „dokooptowano" do rdzenia odstępców. Drugi raz każdy z nich składa osobną deklarację łączności. Po raz trzeci zaś — już redakcja od siebiee donosi, że przeszli na stronę rozłamowców.

W notatce tej redakcja „z dumą" wylicza ekipę rozłamowców. Okazuje się, że są to sami—prezesi. Prezesi zarządów wojewódzkich i trzech prezesów zarządów powiatowych. Wszyscy wyłącznie z b. Kongresówki.

Ano, prezesi odeszli, a lud został w Stronnictwie Ludowem.

Zamawiajcie natychmiast i w największej liczbie

Znak solidarności!

Sensacyjne szczegóły
z obrad „konferencji trzech" w Paryżu

Agencja Havasa w następujący sposób opisuje szczegóły przerwania obrad konferencji trzech.

W niedzielę rano baron Aloisi zawiadomił premjera Lavala, że

MUSSOLINI ODRZUCIŁ ZAPROPONOWANE MU WARUNKI.

Premjer Laval zakomunikował następnie odpowiedź Włoch ministrowi Edenowi. Szefowie trzech delegacyj postanowili więc zebrać się o godz. 15.30. Po nowej wymianie zdań, która trwała około 2 godzin, musieli stwierdzić wyraźnie

NIEMOŻNOŚĆ DALSZEGO PROWADZENIA ROZPOCZĘTYCH ROKOWAŃ.

Baron Aloisi odrzucił propozycje francuskie i brytyjskie, jako niedające jego zdaniem zadawalających podstaw do dyskusji. Jednocześnie zaś

NIE WYSUWAŁ ZE SWEJ STRONY ŻADNYCH ŻĄDAŃ,

które skolei mogłyby służyć za podstawę do rokowań. Minister Eden oświadczył, że doszedł do końca w ustępstwach, jakie mógł uczynić w imieniu swego Rządu. W tych warunkach więc odroczenie obrad było nieuniknione.

Przedstawione w czasie obrad propozycje dawały Włochom szeroką satysfakcję i zmierzały do:

1) zapewnienia Włochom wszelkich możliwości ekspansji gospodarczej Abisynji,

2) zapewnienie bezpieczeństwa granic obu kolonij włoskich t. j. Somali i Erytrei,

3) zapewnienie ochrony obywateli włoskich na terenie Abisynji.

Propozycje powyższe zmierzały jednakże do poszanowania następujących zasad:

1) utrzymania niepodległości politycznej i integralności terytorjalnej Etjopji,

2) konieczności zgody Negusa na zawarty układ,

3) utrzymania zgodności tego układu z postanowieniami paktu Ligi Narodów.

Bazyli Zacharow
zaginął w tajemniczy sposób

„Journal" donosi z Londynu, iż poważne zainteresowanie wywołał tam fakt zniknięcia Bazylego Zachorowa. Okazało się, iż niema go w żadnej z jego posiadłości, gdzie stale przebywał. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, iż również niema go w jego rezydencji w Ardenach, w pobliżu Dinaut, gdzie o tej porze zamieszkiwał. Fakty te wzbudziły zainteresowanie, ze względu na tajemniczą rolę, jaką odgrywa Bazyli Zacharow zarówno w polityce, jak i w przemyśle zbrojeniowym. (PAT)

Dalszy bieg wypadków

Londyn paraliżuje akcje Rzymu
Przygotowania wojenne na wszystkich frontach

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE GABINETU BRYTYJSKIEGO.

Sytuacja wytworzona wskutek rozbicia się konferencji 3-ch mocarstw ocenianą jest w londyńskich kołach rządowych i politycznych bardzo pesymistycznie.

Premjer Baldwin uprzedził wszystkich członków gabinetu, aby byli gotowi do udziału w posiedzeniu Rządu, które zapewne odbędzie się w dn. 23 b. m. Oczekiwany jest udział w posiedzeniu Baldwina i Neville Chamberlain'a, którzy znajdują się obecnie pierwszy we Francji, a drugi w Szwajcarji.

Niema możności zwołania obecnie Parlamentu, ale gdyby sytuacja stała się wyjątkowo poważna, Izby będą zwołane, a przebieg sesji Rady Ligi Narodów z dnia 4 września określi, czy trzeba będzie zwołać je przed 29 października.

ZAMKNIĘCIE GIEŁD TOWAROWYCH WE WŁOSZECH.

Na skutek zarządzenia Rządu włoskiego zamknięte zostały wszystkie giełdy towarowe we Włoszech. Celem tego zarządzenia jest „przeciwdziałanie wszelkiej spekulacji w trazakcjach terminowych".

UCHWAŁY MIĘDZYNARODÓWKI

Agencja Havasa donosi z Brukseli: Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej na zebraniu w Brukseli uchwaliła rezolucję protestującą przeciwko zamiarom Włoch wobec Abisynji. W rezolucji tej wzywa się do utrudnienia zaopatrywania Włoch oraz specjalnie do nieudzielania jej wszelkiej pomocy finansowej. Egzekutywa Międzynarodówki zwraca się do wszystkich organizacyj socjalistycznych, aby organizowały wielkie demonstracje przed dniem 4-go września. (ATE.).

Republika Albańska
była prokiamowana w Fieri

Jak wykazało dochodzenie zaburzenia w Fieri były epizodem szerszego planu, przewidującego wybuch rewolucji w całej Albanji. Plan ten nie powiódł się jedynie wskutek błędów w organizacji. W niektórych miejscach przywódcy rewolty zdołali na krótki czas opanować sytuację. Między innymi w Fieri proklamowano republikę i ustanowiono prowizoryczny Rząd republikański, który na wieść o zbliżających się oddziałach rządowych rozwiązał się.

Olbrzymi pożar w Berlinie

Płomienie wysokości 50 mtr.
ogarnęły hale wystawowe. Wieża radjowa runęła

Dn. 19 b. m. wiecz. wybuchł w wielkich halach wystawowych na Kaiserdamm w Berlinie olbrzymi pożar, który w krótkim czasie ogarnął wszystkie zabudowania znajdujące się na wielkim placu. Pożar spowodowany został krótkiem spięciem. Wszystkie oddziały straży pożarnej Berlina zmobilizowane są w najwyższym stopniu pogotowia. Płomienie wysokości około 50 metrów buchają w niebo. Pożar powstał w chwili gdy ludność miała opuszczać wystawę tak, iż tylko z trudem zdołano jeszcze wyprowadzić tłumy na ulicę. Płomienie przerzuciły się również na wielką wieżę radjową, mieszczącą się wśród zabudowań. Żelazna konstrukcji wieży załamała się.

Niezwłocznie po wybuchu pożaru, w halach wystawowych zmobilizowano specjalne oddziały pogotowia policyjnego, kadr pracy, szturmówek i wojska, które pomagają straży ogniowej przy pracach ratunkowych. Chodziło głównie o to, by utrzymać tłumy ludności, gromadzące się wokół miejsca katastrofy, w odpowiedniej odległości od płonących hal. Na niebie widać olbrzymią łunę. Do godziny 23-ej hale 3-cia i 4-ta oraz 5-ta spłonęły doszczętnie. Z trudem udało się wyratować z pożaru najbardziej wartościowy sprzęt wystawowy.

Miejsce pożaru otoczono kordonem policji, szturmowców i wojska. Straży ogniowej udało się doprowadzić węża hydrantu na wysokość 50 m. skąd strumienie wody oblewają płonący lokal. Akcja ratunkowa utrudniona jest ze względu na wysokość wieży. 10 osób, na najwyższej platformie wieży, znajduje się w poważnem niebezpieczestwie. Przez dłuższy czas słychać było z nad płomieni wołania o ratunek.

Tajemnicza historja
Po Schuschniggu-sekretarz „Frontu Ojczyźnianego"

Sekretarz generalny „Frontu Ojczyźnianego" płk. Adam uległ wypadkowi samochodowemu. W drodze powrotnej w Wöllersdorf do Wiednia szofer usiłował wyminąć jadący przed nim samochód. Na śliskiej drodze samochód pułkownika Adama zarzucił i zderzył się z drugim samochodem. Wskutek zderzenia w obu samochodach popękały szyby. Pułkownik Adam odniósł szereg ran na twarzy, spowodowanych odłamkami szkła. (PAT)

Rozłam

PAT donosi o rozłamie w łonie szwedzkiej partji komunistycznej. Rozłam nastąpić miał naskutek rezolucji Kongresu „Kominternu", dotyczących wspólnego frontu.

Polska-Gdańsk

Zgodnie z protokułem z dnia 8 b. m. rozpoczęły się w dniu 19 b. m. w Warszawie bezpośrednie rokowania polsko-gdańskie. Przedmiotem obrad są sprawy, przewidziane w protokule z dn. 8 b. m.

OSTATNIE WIADOMOŚCI NA STRONIE 1-ej, 2-ej i 3-ej.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

SPRAWA UBEZPIECZENIA SPORTOWCÓW. Ubezpieczenie sportowców od następstw nieszczęśliwych wypadków, jest ciągłą, niestety trudną do zrealizowania ze względów finansowych troską władz sportowych PUWF. i PW., oraz ZZ.

Obie te instytucje opracowują obecnie sprawę powszechnego ubezpieeczenia czynnych zawodników wszystkich związków sportowych.

PROJEKT LECZNICY SPORTOWEJ W WARSZAWIE. Polski Związek Piłki Nożnej nadesłał do Zarządu Z. P. Z. S. projekt statutu Lecznicy Sportowej, której zadaniem byłoby leczenie schorzeń nabytych w związku z uprawianiem sportu. Projekt ten jest już o tyle zaawansowany, że PZPN. otrzymał w sprawie tej zapewnienie poparcia ze strony samorządu m. st. Warszawy, oraz uzgodnił go z p. Dyrektorem Szpitala Św. Rocha Dr. Gądkiem.

W związku z inicjatywą P.Z.P.N. Zarząd ZZ zwoła prawdopodobnie we wrześniu konferencję międzyzwiązkową, na której będzie projekt powyższy rozpatrzony.

Szachy

DALSZE WYNIKI OLIMPJADY SZACHOWEJ. Od poniedziałku rano rozegrano 3-cią, a wieczorem 4-tą rundę olimpijskiego turnieju szachowego. W trzeciej rundzie zakończyło się jedynie spotkanie Austrji z Polską wynikiem remisowym 2:2. Wszystkie partje tego spotkania, a mianowicie Gruenfeld — dr. Tartakower, Spielmann — Paulin Frydman, Eliskases — Najdorf i Mueller — Makarczyk dały wynik remisowy.

W czwartej rundzie w spotkaniu Polski z Finlandją partje dr. Tartakowera z Book'em i Makarczyka z Krogiusem zakończyły się na remis. Partja Friedmana z Solinem przyniosła zwyciestwo Polakowi. Partja Najdorfa z Rasmussonem zakończyła się również zwycięstwem Polaka. Ogółem spotkanie przyniosło wynik 3:1 na korzyść Polski.

Sensacyjnem było zwycięstwo Duńczyka Andersena nad słynnym Spielmanem, odniesione w czwartej rundzie. Pozatem należy podkreślić drugą już przegraną czołowego gracza drużyny amerykańskiej Fine'a, który tym razem przegrał z mistrzem węgierskim L. Steinerem. Wogóle dzień wczorajszy był katastrofalny dla drużyny amerykańskiej, która poniosła porażki z Węgrami i Szwecją. Pozbawia to Amerykanów szans na ponowne zdobycie puharu olimpijskiego.

Po czterech rundach turnieju na czoło wysunęły się drużyny Austrji i Szwecji, które zdobyły po 11 pkt. dalej idą: Estonja — 10.5 pkt., Polska — 10 pkt., Anglja, Francja, Argentyna, Węgry, Jugosławja. Czechosłowacja, Palestyna St. Ziednoczone Finlandja, Rumunja, Włochy, Dania, Szwajcarja oraz Irlandja.

Mistrzowska drużyna świata — Stany Zjednoczone znajdują się dopiero na 13, 14-tem miejscu, wicemistrzowska drużyna świata — Czesłowacja zajmuje 11—12 miejsce.

Piłka nożna

MECZ PIĘŚCIARSKI... ROBOTÓW. W Detroit został rozegrany mecz piłki nożnej robotów, kierowanych za pomocą radja, mecz jednakże nie udał się, ponieważ ruchy robotów były zbyt powolne.

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI. W niedzielę odbyły się zawody do Ligi jedynie w trzeciej grupie. Czarni pokonali Rewerę ponownie 4:1, a PKS z Łucka wygrał również ponownie z KS 22 Strzelec w stosunku 3:1.

W innych grupach dalsze rozgrywki odbędą się dopiero w następną niedziele.

HAKOAH NIE PRZEGRAŁ ANI JEDNEGO MECZU W POLSCE. Wiedeński Hakoah rozegrał we Lwowie swój ostatni mecz w Polsce. Przeciwnikiem wiedeńczyków była Hasmonea. Mecz zakończył się zwycięstwem Hakoahu 3:0 (2:0).

Tenis

IMPONUJĄCY TURNIEJ JUNJORÓW. W poniedziałek rozpoczął się, organizowany równocześnie z międzynarodowemi zawodami o mistrzostwo Polski, turniej junjorów. Zgromadził on reekordową liczbę 45 uczestników, z tego 5 dziewcząt.

Pierwszy dzień turnieju wykazał bardzo wysoki poziom junjorów, zwłaszcza w doublach. Młodociani zawodnicy wykazali bardzo duże zrozumienie gry zespołowej. Dobry poziom wykazały również dziewczęta.

Lekkoatletyka

HELJASZ BIJE REKORD ŚWIATOWY W KULI OBURĄCZ. Na wewnętrznych zawodach lekkoatletycznych Warty Heljasz pobił rekord światowy w kuli oburącz, osiągając 28,75 mtr. Lewą ręką Heljasz rzucił 13.17. a prawą 15.58.

Smierć za papierosy

W Gdyni marynarz włoski Carlo Tossi, ze statku „Ercole" został przychwycony na przemycie 5000 papierosów. W chwili przekazywania marynarza przez straż celną policji, Tossi błyskawicznie wydobył rewolwer i strzałem w głowę popełnił samobójstwo. Zwłoki złożono w kostnicy.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE" 1)

Poświęcona

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Na wielkiej historycznej scenie, na której rozgrywana jest rewolucja chińska, to ukazuje się, to znika postać kobiety.

Napozór wygląda ona delikatnie i ręce ma wątłe, jak rączki dziecka, ale gdy człowiek przypatrzy się lepiej — widzi, że jej szczupłe ciało, o wzroście trochę wyższym, niż przeciętny — jest twarde i sprężyste, a ręce — chude od ustawicznej pracy. Włosy, gładkie i czarne, jak cicha noc letnia, czasami ścięte są krótko, jak u chłopca, czasami—zapuszczone dłużej i spięte na karku wąską, zieloną klamrą. Czasami ubrana jest w mundur żołnierza, kiedyindziej — w spłowiałe bawełniane spodnie i bluzę kobiety z ludu, a jeszcze kiedyindziej — w elegancką jedwabną szatę damy z klas panujących.

Ta szczupła postać — tym razem ubrana w długą jedwabną szatę, spływającą równą, nigdzie niezałamaną linją od szyi do stóp — zwraca teraz ku nam swoją twarz. Twarz ta zadaje kłam jej strojowi. Albowiem nie znajdziemy w niej pozbawionej wyrazu, lalkowatej piękności, ani zimnej, biernej obojętności, ani wyrachowanego egoizmu, czy okrucieństwa, charakteryzujących twarze kobiet z klas rządzących. Zamiast tego wszystkiego — twarz, zwróconą ku nam, rozpłomienia jakieś światło, które oczom i całej postaci nadaje wyraz żywotnego, płomiennego przekonania. Jest to twarz wyrażająca natchnioną inteligencję. Oczy, czarne i błyszczące, widzą wszystko, rozumieją wszystko. W każdym ruchu tej postaci, w każdem słowie, które wypowiada na tej rozległej historycznej scenie — znajdują wyraz dwie potęgi: jedną z nich jest miłość i namiętność; drugą przekonanie, twarde i nieustępliwe w celu, do którego zdąża.

Kobieta ta może mówić sama za siebie — tak, jak robią często aktorzy na starej, feudalnej scenie Chin, występujący naprzód, aby wyjaśnić, jaką rolę grają. Lepiej będzie, jeżeli zrobi to szybko, zanim pochłonie ją tragedja i uciszy jej słowa na wieki.

A więc niech mówi:

„Nazywam się Czang Siao Hung. Urodziłam się w roku 1902 w bardzo bogatej i dobrze znanej rodzinie w Hongkong. Cały majątek dużej rozgałęzionej rodziny, do której należałam, zdobyty został przez mego dziadka, który rozpoczął swoją karjerę, jako służący angielskiego przedsiębiorcy.

W parę lat potem, gdy Chiny pokonano w Wojnach Opjumowych, zmuszając do dopuszczenia opjum do kraju, zapłacenia wielkich odszkodowań, udzielenia koncesyj na ziemie i oddania Anglikom Hongkong— Anglik ten zaproponował memu dziadkowi pieniądze i kredyt, jeżeli pomoże mu w eksploatowaniu nowej kolonji. Propozycja została przyjęta — i po kilku latach udział mego dziadka w majątku Anglika obliczany był na dziesięć miljonów **tael**, na co składały się: ziemia, domy, magazyny, sklepy, bulwary portowe, domy gry i handel opjum.

Dziadek mój — ponieważ pochodził z bardzo ubogiej rodziny — nie otrzymał wykształcenia feudalnego, a ponieważ pozostawał zawsze w bliskich stosunkach z zachodnimi kapitalistami, znajdował się pod wpływem kapitalistycznych idej i metod. Pod względem społecznym zachował dużo zwyczajów feudalnych — i do nich dołączył kapitalistyczne metody wyzysku, co razem pozwoliło mu wyciskać zyski dla swej rodziny z każdego robotnika i z każdej robotnicy, którzy znaleźli się na jego drodze.

Dzięki bogactwu swemu był honorowany i czczony przez starych ludzi w południowych Chinach, chociaż wielu z nich było przeciwnych niektórym jego nowomodnym idejom — jak np. kształcenia kobiet. Na szczęście siostrom moim i mnie pozwolono się kształcić — i niektórzy mężczyźni z naszej rodziny wyjeżdżali na studja do obcych krajów. Ale te wolnomyślne ideje dziadek mój stosował tylko do własnej rodziny, nigdy do innych rodzin, ani do mas ludowych. Albowiem dziadek mój — tak, jak jego angielski wspólnik — zatruwał masy opjum, oraz sprzedawał mężczyzn i kobiety do niewoli.

Babka moja była bardzo sprytną i zdolną kobietą starej daty — i pomimo posiadanego bogactwa, nie czuła się nigdy zadowoloną, o ile wciąż więcej pieniędzy nie przepływało przez jej palce do kufrów rodzinnych. Po śmierci mego dziadka — na krótko przed obaleniem dynastji mandżurskiej — babka stała się prawie najwyższym autorytetem w domu. Stało się tak dlatego, ponieważ ojciec mój — który, jako najstarszy syn, powinien był zająć stanowisko głowy rodziny — pogrążony był w paleniu opjum i nie dbał o nic, prócz folgowania własnym przyjemnościom. Matka moja była zdolną i ambitną córką wielkiego przedsiębiorcy solnego — i stanowiła doskonałą pomoc dla babki.

Miałam dwie siostry i czterech braci, ale matka moja zdawała się kochać mnie, najmłodsze dziecko, więcej, niż wszystkie inne dzieci. Było to bardziej, niż niezwykłe, jako że byłam dziewczynką, a powiadają, że nawet kopytonogi syn wart jest więcej, niż córka, obdarzona cnotami osiemnastu Lohanów, a kształcenie córki jest, jak podlewanie ogrodu obcego człowieka.

Gdy miałam lat sześć, jeden z mężczyzn z naszej dużej rodziny wrócił z zagranicy i założył koedukacyjną szkołę w Hongkong. Skłonił on matkę moją i babkę, aby pozwoliły mi służyć przykładem dla innych dziewcząt przez pójście do tej szkoły. W tym czasie spowodowało to wielką sensację, gdyż koedukcja nie była dozwolona ani przez Chińczyków, ani przez Anglików.

Ale podczas, gdy w pewnych dziedzinach rodzina moja przesiąkła nowoczesnemi ideami, w innych — pozostała feudalną i kolonjalną — i na podobieństwo innych czudzoziemskich i chińskich kupców w południowych Chinach, tkwiła korzeniami w najpospolitszym wyrachowanym komercjalizmie. Robienie pieniędzy było jedynym celem istnienia, jedyną cenną rzeczą, jedynym bogiem, przed którym wszyscy skłaniali głowy z uległą czcią. Robienie pieniędzy usprawiedliwiało wszystko, tłumaczyło wszystko; jemu podlegało wszystko inne w życiu.

Jednem z moich najwcześniejszych wspomnień był handel niewolnicami, w którym brała udział moja babka. Jak powiedziałam, była to kobieta, która nigdy nie czuła się zadowolona, o ile przez palce jej nie przepływały wciąż nowe pieniądze. Handlowała niewolnicami, które przez kurtuazję nazywane są **„mui-tsai"** — co znaczy dosłownie: „domowe wyrobnice"; istnieją chińscy i angielscy apologeci, którzy starają się przedstawić ich los w szlachetniejszem świetle, nazywając je „adoptowanemi córkami".

(D. c. n.)

Arystokratyczny wyzysk

Prezes Akcji Katolickiej płaci głodowe stawki

W majątku hr. Al. Dzieduszyckiego w powiecie łomżyńskim, od 5-ciu już tygodni trwa strajk 60 robotników dniówkowych ze wsi Poryte - Jabłoń, którzy pracują okrągły rok w majątku Poryte, bez żadnych umów i jakiegokolwiek określonego wynagrodzenia, byli wyzyskiwani do ostatnich granic przez p. hrabiego, który cofał nawet dane przez siebie słowo i po skończonej pracy płacił mniej, niż obiecał. Za m. kwiecień i maj b. r. mężczyźni otrzymali po 80 gr., kobiety po 60 groszy dziennie (bez żadnych innych świadczeń), co stanowiło 50% wynagrodzenia, pobieranego przez robotników w innych majątkach.

Robotnicy zażądali 1 zł. 65 gr. dziennie dla mężczyzn i 1.20 dla kobiet, oraz zawarcia umowy, żądania swe popierając strajkiem.

Pan hrabia Dzieduszycki jest wybitnym działaczem endecji, prezesem Akcji Katolickiej na okręg łomżyński, właścicielem 80 włókowego majątku w łomżyńskiem i drugiego pod Warszawą, nabytego już podczas „kryzysu", człowiekiem o szerokich wpływach,— strajkujący zaś są to małorolni gospodarze i chałupnicy, do niedawna sanatorzy, utrzymujący dotychczas w swej wsi świetlicę strzelecką.

Wbrew chrześcijańskiej zasadzie: „kochaj bliźniego, jak siebie samego", p. Dzieduszycki, jako arcykatolik, zgodził do pracy „kurpi", płacąc im po 2 zł. 25 gr. dziennie, t. j. o 60 gr. dziennie więcej, niż żądają strajkujący, grożąc im, że straci jeszcze na kurpiach parę tysięcy, ale ich, nędzarzy, podczas zimy zmusi do uległości głodem. Dziwne stanowisko wobec strajku zajęło Starostwo łomżyńskie, które nie pozwala sekretarzowi Związku Zaw. Rob. Rolnych do odbywania zebrań ze strajkującymi, którzy są członkami Związku, twierdząc, że strajkujący działają... na szkodę Państwa, za co mogą być osadzeni w więzieniu bez sądu, a ci, co ich popierają — na podstawie przepisów administracyjnych.

Gdy robotnik pracuje na utrzymanie rodziny, złożonej, w myśl zaleceń Akcji Katolickiej, z 6-ga czy 8-ga osób, za 60—80 groszy dziennie, a obszarnik kupuje w tym czasie drugi majątek, to się nazywa „dobrem Państwa", lecz gdy robotnik upomina się o 1 zł. 65 gr. dziennie w żniwa, to działa na „szkodę Państwa".

Ten stan rzeczy jest nietylko sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem, ale przedewszystkiem —z prawem obowiązującem.

Walka piekarzy

w Rembertowie

(Kor. własna)

Strajk robotników piekarskich, o którym już dwukrotnie pisaliśmy, trwa nadal.

Nadal trwa solidarność naszych towarzyszy i niezłomne pragnienie wytrwania, o które rozbijają się prowokacje pracodawców. Już teraz można stwierdzić, że szala zwycięstwa chyli się na stronę strajkujących.

Na warunki wystawione przez Zw. Zaw., zgodził się jedynie p. Just, którego piekarnia pracuje na trzy zmiany.

Strajkujący wykorzystują wszelkie okoliczności godzące w przedsiębiorców, w rodzaju sprzedawania pieczywa w niedzielę, wypuszczania chleba na rynek bez znaczków firmowych i t. p.

Przedsiębiorcy nie mogąc reagować na tego rodzaju akcje, gdyż wszystkie leżą w ramach prawa, rzucają na zbliżających się na lustrację piekarń towarzyszy kamienie a niektórzy z nich, jak np. p. Ojzer Sokół, chwytają za rewolwery!

Towarzysze zachowują się w tych wypadkach z powagą i godnością klasowo uświadomionych proletarjuszy.

Godnemi zanotowania są akty prowokacyj ze strony przedsiębiorców, którzy chcą od wewnątrz złamać strajk.

Taki np. p. Putka, przysłał strajkującym wódkę w nadziei, że strajkujący będą robić burdy, za które potem wsadzi ich do aresztu.

Ale pan ten grubo się omylił, bo towarzysze wódkę mu odesłali. Sympatja całego społeczeństwa jest po stronie strajkujących towarzyszy, popiera ono akcję moralnie i materjalnie.

Codziennie zgłaszają się obywatele do lokalu Związku, by złożyć skromne datki na rzecz akcji strajkowej.

Strajkujący towarzysze silni w zwartym szeregu walczą o bliskie już zwycięstwo!

Pokwitowanie

Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywcz. oddz. w Rembertowie, kwituje z odbioru kwoty złotych 10 od Zarządu Bibljoteki im. „I. L. Pereca" w miejscu na fundusz strajkowy i jednocześnie wyraża serdeczne podziękowanie.

Zw. Zaw. Przem. Spożywcz. oddz. w Rembertowie, kwituje z odbioru kwoty złotych 20 gr. 65 od pracowników Elektrowni Warszawskiej na fundusz strajkowy i jednocześnie wyraża serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy nie pozostali głuchymi na apel strajkujących towarzyszy.

Zw. Rob. Przem. Spożywcz. w Polsce oddz. w Rembertowie.

Ludność Grodziska Mazowieckiego

surowo ocenia gospodarkę samorządu

Dnia 17 sierpnia b. r. burmistrz Grodziska Mazowieckiego p. Borkowski zwołał posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 21 b. m. przy zawiadomieniach do radnych miasta — dołączono po 2 bilety wstępu na galerję dla publiczności.

Zarządzenie takie wydał starosta p. Gaizler w obawie — ażeby na posiedzeniach Rady Miejskiej było jaknajmniej publiczności — któraby mogła przysłuchiwać się dyskusji — prowadzonej przez radnych z opozycji nad niedołężną gospodarką większości „sanacyjnej", która swoją gospodarką doprowadziła do rozgoryczenia tamtejsze społeczeństwo — ujawniające się w czasie jednego z posiedzeń Rady Miejskiej z przed kilku miesięcy w dniu 28 lutego br.

Podczas przemówienia radnego tow. Kozy, który piętnował w bardzo ostry sposób gospodarkę Zarządu Miasta — publiczność solidaryzując się z wywodami tow. Kozy — kilkakrotnie okłaskiwała wywody.

Burmistrz, p. Borkowski w obawie jeszcze większego skandalu przy zgłoszonym przez tow. Kozę wniosku o wotum nieufności dla całego Zarządu Miasta — posiedzenie zamknął — nie dopuszczając pod obrady wszystkich wniosków zgłoszonych przez tow. Kozę.

Oczywiście starosta p. Gaizler zrobiłby lepiej — jeżeliby wziął się trochę energiczniej do p. Borkowskiego i spowodował, żeby p. Borkowski swoją gospodarką w Zarządzie Miasta zdobył zaufanie w społeczeństwie. Dziś jest znienawidzony przez większość ludności w Grodzisku. Wtedy — stałyby się zbyteczne zarządzenia w rodzaju wprowadzenia pół-tajności obrad i ograniczenia dostępu na galerję.

Niestety — tego starosta p. Gaizler nie chce zrozumieć. W każdym razie w imię ineresu Zarządu Miasta — należy zarządzenie cofnąć i przestrzegać ustawę, — która gwarantuje jawność obrad i udział ludności w posiedzeniach Rady Miasta.

Dla szkoły czy dla majstra?

(Koresp. własna).

Z początkiem lipca przystąpiono w Piasecznie do budowy szkoły. Robotnikom, przyjętym do tej pracy, zaproponowano, by odrabiali codziennie jedną godzinę na rzecz szkoły.

Roboty przeprowadza z ramienia firmy Wł. Lejman, niejaki p. Dutkiewicz.

Po pewnym czasie pracy kierownik miejscowej szkoły wyjaśnił, że nieopłacane godziny nie są zaliczone na szkołę. Wynikało z tego, że godziny te wykorzystuje p. Dutkiewicz.

Wśród robotników powstało zrozumiałe wzburzenie. Postanowili wobec tego pracować nadal tylko po 8 godzin, a przepracowane już godziny (w liczbie 27½)— jak oświadczyli — zaliczają na rzecz szkoły. Majster w odpowiedzi na to oświadczenie naubliżał pracownikom.

W związku z tym zatargiem, interwenjował w imieniu zainteresowanych w Inspektoracie Pracy tow. Kulikowski.

Pościg za zbiegami

z więzienia w Koronowie

Z Bydgoszczy donoszą, że policja ujęła dwóch dalszych zbiegów z więzienia karnego w Koronowie: Piotra Jotkę, skazanego na 5 i pół roku więzienia, oraz Jana Napieralskiego, skazanego na jeden i pół roku więzienia. Na wolności znajduje się jeszcze pięć zbiegów z więzienia koronowskiego. Dalszy pościg trwa.

Wiadomości z całej Polski

Gehenna dziecka. Cztery lata temu, we wsi Różyn w pow. kowelskim zginęła 7-letnia dziewczynka, córka Afanazjewa. Panowało ogólne przekonanie, że dziecko zostało porwane przez bandę cyganów. Obecnie, gdy rodzice stracili nadzieję od nalezienia dziecka, nagle otrzymali list od córeczki, obecnie 11-letniej, która zawiadamia ich w rozpaczliwych słowach, że znajduje się w cyrku, występującym w Turzysku. Córeczka prosi i zaklina rodziców, by ją odebrali. Matka udała się na miejsce i rozpoznała swe dziecko. Po powrocie do domu córeczka opowiedziała swe przejścia. Cyganie trzymali ją długo w ukryciu, potem zaczęli uczyć sztuk cyrkowych, bijąc ją i katując. Kiedy dziewczynka opanowała już sztukę cyrkową, sprzedano ją do cyrku. Po długich tułaczkach (była aż w Rumunji) znalazła się w Turzysku.

Dwa wyroki śmierci. Przed sądem okręgowym w Chojnicach stanęła grupa kłusowników, którzy w dniu 3 maja r.b. zaczęli prześladować stado jeleni w leśnictwie Kobylagóra. Spłoszywszy jelenie, postanowili zmienić teren i udali się w kierunku granicy, gdzie jeden z naganiaczy 17-letni Trzeciński ujęty został przez strażnika granicznego Tokarskiego. Kłusownicy postanowili go odbić i między kłusownikami a strażnikiem wywiązała się strzelanina, w wyniku której Tokarski, raniony śmiertelnie, zmarł. Sąd skazał oskarżonych Breskę i Bernarda Trzecińskiego na karę śmierci przez powieszenie, Szpryta na 5 lat więzienia, a resztę oskarżonych po kilka miesięcy.

Żywa pochodnia. W Antoniewie pod Skokami przyszła w odwiedziny do służącej Kośmickiej siostra 20 l. Marja Kośmicka z Błyżyc. Dziewczyna postanowiła rozpalić ogień, polewając drzewo naftą. W chwili polewania nastąpiła eksplozja, a nafta oblała Kośmicką, która stanęła w płomieniach. Na przeraźliwy krzyk dziewczyna, która płonęła żywcem, próbowano ogień ugasić, przyczem bardzo dotkliwie poparzył się chlebodawca siostry dyr. Laurentowski. Dziewczyna przewieziona do szpitala zmarła wskutek odniesionych ran.

Żniwo burzy. Ostatnia burza, która przeszła nad pow. równieńskim, spowodowała kilka pożarów. W Suchowcach piorun uderzył w stodołę ze zbożem, należącą do Tychona Sichniczuka. Straty wynoszą 965 zł. Stodoła nie była ubezpieczona. W Kurozwanach (gm. Hoszcza) spłonęły zabudowania Mefodija Semena i Demjana Zieleniuka. Straty wynoszą 3200 zł. Również w Niewierkowie (gm. Międzyrzec) spłonął dom, stodoła, zboże i narzędzia rolnicze Aleksandra Androszczuka. Straty wynoszą 750 zł. Piorun poraził 7-l. synka gospodarza.

Pożar. Dnia 19 b. m. we wsi Szczeniutyn Duży na Wołyniu pożar strawił 38 budynków mieszkalnych oraz 46 budynków gospodarczych wraz z narzędziami rolniczemi i zbiorami. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Straty znaczne.

Wyratował troje tonących. W czasie kąpieli w Prucie pod Kołomyją poczęło tonąć dwoje dzieci niejakiego Ziegenlauba. Na krzyk matki rzuciła się w wodę przechodząca brzegiem dziewczyna na ratunek, która również nie mogła oprzeć się falom i poczęła również tonąć. W tym momencie nadbiegł bezrobotny szewc Stanisław Klusik, który z narażeniem własnego życia rzucił się na ratunek tonącym i pokolei wydobył wszystkie trzy osoby, które przywrócono do przytomności.

Przy młócce. W czasie pracy w kolonji Wydymer pow. sarbeńskiego zdarzył się w młockarni nieszczęśliwy wypadek. 80-letni Benedykt Tomasz pochwycony przez tryby i wciągnięty do maszyny, doznał tak ciężkich obrażeń cielesnych, iż po kilku minutach zmarł.

Straszne skutki swarliwości. We Lwowie przy ul. Piekarskiej nr. 98 do zajętego czyszczeniem koni furmana zakładu pogrzebowego, 17-letniego Mieczysława Jamroza, przystąpił plutonowy orkiestry 40 p. p. 27-l. Stefan Szeretko, który po kilku słowach dobył rewolweru i dał do J. dwa strzały, kładąc go trupem na miejscu. Po zbrodni udał się Szeretko na wartownię koszar 40 p.p., gdzie go aresztowano.

Jamroz był sublokatorem sierżanta i żony obu sprzeczały się, a nawet ostatnio żona Jamroza pobiła do krwi żonę Szeretki. Szeretko przeciął sobie żyły.

Obóz bocianów. Na łąkach pod Jastkowem w pobliżu Lublina w ubiegłą niedzielę obozowało około 100 bocianów. Są to prawdopodobnie bociany, wybierające się do odlotu do ciepłych krajów. Zbiorowisko bocianów wywołało zarówno w najbliższej okolicy jak i wśród przejeżdżających szosą niemałą sensację.

Motoryzacja kolei w Polsce

Z wprowadzeniem w przyszłym miesiącu jesiennego rozkładu jazdy zostaną uruchomione nowe pociągi motorowe na kilku linjach P. K. P.

Dyrekcja wileńska otrzyma 5 wagonów dwuosiowych z silnikami o mocy 100 k. m. do obsługi linij, rozchodzących się z Wilna do Grodna, Zawias, Lidy i Nowo-Wilejki.

Dyrekcji radomskiej przydzielone zostaną wagony motorowe 4-osiowe, o szybkości max. 80 i 85 klm. na godzinę, na linje Skarżysko - Ostrowiec - Sandomierz.

Dyrekcja toruńska, która posiadała dotychczas 13 motorowych zespołów 2-wagonowych, otrzyma jeszcze 2 takie zespoły, co pozwoli jej na motoryzację linji Gdynia-Puck-Hel.

W nowym jesiennym rozkładzie jazdy przewidywana jest również 1 para pociągów motorowych na linji Warszawa - Katowice i 3 pary dotychczas kursujących pociągów motorowych, na linji Warszawa - Łódź, które obsługują wagony 4-osiowe, o szybkości max. 120 km./godz.

Co się tyczy dalszej motoryzacji PKP należy zaznaczyć, że nasze fabryki wagonów pracują obecnie w przyśpieszonem tempie nad wykończeniem jeszcze 23-ch wagonów motorowych, które mają być gotowe z końcem bieżącego i początku przyszłego roku.

HULBERT FOOTNER 40

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

Zbliżyli się ku sobie, jak psy, które się nie znają. Stanowili piękną parę mężczyzn. Horacy był równie ciemny, jak Les był jasny. Różnica między nimi polegała na tem, że Les umiał panować nad sobą, a Horacy nie. Horacy czuł się upokorzony i jego miłość własna nie mogła tego znieść. Oczy jego zamigotały. Człowiek ten smażył się we własnym ogniu.

Ujął wyciągniętą rękę Farmana i wypuścił ją szybko. „Żałuję tego, co zaszło dziś zrana", wymamrotał.

„Wszystko w porządku", odparł Les.

„Chodźmy", rzekła Mme Storey.

Puściła Horacego przed sobą przez drzwi, prowadzące basenu. Odwracając się, powiedziała półgłosem do Lesa: „Niech pan się stawi na oznaczonem miejscu przy składzie stewardów o szóstej trzydzieści".

„Jeżeli pani sobie tego życzy", odpowiedział Les.

„Oczywiście! Kiedy pan wysłucha wszystkiego, co ten człowiek, kimkolwiek on jest, ma do powiedzenia, niech mu pan da kilka minut na usunięcie się, poczem przyjdzie pan do mego saloniku i zda mi sprawę z przebiegu rozmowy. Nic nie szkodzi, jeżeli ktoś pana zobaczy, bo i tak będziemy musieli być gotowi do ataku".

„Dobra", rzekł Les, uśmiechając się do niej.

ROZDZIAŁ XV.

ZASADZKA.

O szóstej trzydzieści tego popołudnia M-me Storey, Horacy i ja siedzieliśmy w naszym salonku, wyczekując z naprężeniem rozwoju wypadków. Horacy wiedział już o zastawionych przez nas sidłach. Tymczasem zerwał się wiatr i statek dość mocno podrzucało. Od podniecenia i kołysania czułam się bardzo kiepsko.

Horacy co kilka sekund spoglądał na zegarek. „Gdybyśmy zostawili drzwi otwarte, widzielibyśmy każdego przechodzącego przez korytrrz", rzekł.

„Napewno", odparła M-me Storey. „I onby też nas zobaczył. W tym wypadku nie dowiedzielibyśmy się szczegółów spisku".

Chodziła niespokojnie po kabinie. Nagle schyliła głowę, nasłuchując pod drzwiami. „Ktoś teraz przechodzi obok", oświadczyła z posępnym uśmiechem. „Na palcach".

Horacy zerwał się natychmiast, ale ruchem ręki nakazała mu, aby nie ruszał się z miejsca.

Daliśmy spiskowcowi — kimkolwiek on był — tyle czasu, ile potrzeba było, aby mógł dotrzeć do składu stewardów, poczem M-me Storey dała znak do wyjścia. „Może ma mu powiedzieć tylko kilka słów", dorzuciła. „Musimy go złapać w chwili, gdy będzie wychodził".

Przekradliśmy się cichutko na koniec korytarza. Stalowe drzwi, wiodące na pokład były zamknięte. Stanęliśmy plecami do nich. Gdyby człowiek, znajdujący się w składzie, uchylił nieco drzwi, aby wyjrzeć na korytarz, nie mógłby nas zobaczyć. Drzwi do kabiny doktora Tannera znajdowały się po naszej prawicy, drzwi do składu — po lewicy.

Minęło kilka minut. Słyszałam obok siebie ciężki oddech Horacego. Napięcie nerwów stawało się nie do zniesienia. We drzwiach za mną znajdowało się okienko, odwróciłam się więc, aby przez nie wyjrzeć. Zauważyłam, że gdy przechylę głowę w bok, widzę skrawek jasnej głowy Farmana pod najbliższem okienkiem na pokładzie. Z nieruchomej pozycji jego głowy wywnioskowałam, że słucha uważnie. Nie mógł mnie widzieć.

Szeptem podałam te wiadomości M-me Storey. „Tymczasem wszystko idzie doskonale", odpowiedziała z uśmiechem.

Obserwowałam Lesa, dopóki nie ruszył przez pokład. „Les odszedł już", szepnęłam i wszyscy troje wlepiliśmy oczy w drzwi, jak koty przed mysią dziurą.

Ujrzałam, że klamka poruszyła się nieco i serce zabiło mi mocniej. Drzwi uchyliły się nieco i zatrzymały się, poto przypuszczalnie, aby wychodzący mógł rzucić spojrzenie na korytarz. Korytarz był pusty. Następnie ukazała się ręka i, szukając pomacku dziurki, włożyła w nią klucz. Drzwi otworzyły się szerzej i wysunął się z nich jakiś mężczyzna.

Był to steward w charakterystycznym białym kitlu i czapce z daszkiem. W pierwszej chwili nie mogłam dojrzeć jego twarzy. Wciąż patrząc wgłąb korytarza, zamknął cicho drzwi, przekręcił klucz i wyjął go. Wtedy Horacy przemówił spokojnie:

„Co, u djabła, tu robisz?"

(D. c. n.).

Wesoły kącik

NAJSTARSI LUDZIE

Przejezdny ogląda w pewnem mieście wszystkie miejscowe osobliwości i pomiędzy innemi pokazują mu najstarszego człowieka w mieście.

— Pan powiada, że pan jest najstarszy w tem mieście, a przecież pański sąsiad twierdzi, że on jest najstarszy.

Starzec chwilę milczy, poczem powiada:

— Prawdę mówiąc ,ani on, ani ja nie jesteśmy najstarszymi w tem mieście, gdyż ten prawdziwie najstarszy umarł przed dwoma laty.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Co słychać w Warszawie?

PORZUCANIE DZIECI, PRZEWOŻONYCH BEZPŁATNIE KOLEJAMI.

W związku z imprezą bezpłatnego przewozu dzieci kolejami, stwierdzono, że niesumienni podróżni, wbrew przyjętemu na siebie zobowiązaniu w bilecie kontrolnym o odpowiedniej opiece nad dzieckiem podczas podróży, zabierają dzieci nieznane i porzucają je w drodze.

Warszawska dyrekcja kolejowa już obecnie występuje przeciw takim opiekunom na drogę sądową.

CZY PAWILON SZPITALNY CZERWONEGO KRZYŻA GROZI ZAWALENIEM?

Zarząd szpitala Czerwonego Krzyża przy ul. Smolnej doniósł urzędowi inspekcyjno - budowlanemu i starostwu grodzkiemu śródmiejsko - warszawskiemu o pewnych ujemnych skutkach, jakie powoduje biegnąca w tunelu kolejowym trasa linji średnicowej na jednym z pawilonów tego szpitala, stojącym bezpośrednio przy linji średnicowej. Władze budowlane zarządziły wobec tego przeprowadzenie komisyjnego zbadania, czy pawilonowi temu nie grozi zawalenie.

ZAMKNIĘCIE WJAZDU DO MIASTA PRZEZ UL. GRÓJECKĄ.

Zarząd miejski rozpoczął roboty przy uregulowaniu ul. Grójeckiej. Roboty wykonywane są obecnie na odcinku od ul. Opaczewskiej do granicy miasta. W związku z tem, na mocy zarządzenia starostwa grodzkiego południowo - warszawskiego, od poniedziałku 19 b. m., dojazd do miasta od strony szosy krakowskiej odbywać się będzie drogą na Raków do stacji kolejowej Włochy, a dalej ul. Sieradzką, Wolską do Towarowej. Odpowiednie tablice informacyjne są obecnie ustawiane.

58 NOWYCH LEKARZY PRZYBYŁO W WARSZAWIE W CIĄGU KWARTAŁU.

Wydział Zdrowia Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy ogłosił nazwiska nowych lekarzy, którzy wciągnięci zostali na listę osób praktykujących w stolicy. Jak się okazuje, w ciągu ostatniego kwartału przybyło w stolicy 58 nowych lekarzy. Znaczny przyrost praktykujących lekarzy przypisać należy napływowi nowych absolwentów wydziałów lekarskich uniwersytetów, którzy otrzymali dyplomy polskie po nostryfikacji dyplomów zagranicznych.

ZAMKNIĘCIE RUCHU W AL. WASZYNGTONA.

Starosta grodzki prasko - warszawski, w związku z wykonywanemi robotami brukarskiemi, zarządził zamknięcie ruchu kołowego w Al. Waszyngtona na t. zw. Czerwonej drodze, za parkiem Paderewskiego. Zamknięcie ulicy dla ruchu kołowego będzie trwało sześć tygodni. Objazd odbywać się będzie ul.: Zieleniecką, Zamojskiego, Grochowską i odwrotnie.

KOŁO SAMOCHODOWE WPADŁO DO MAGAZYNU OBUWIA

Wczoraj przy samochodzie półciężarowym WR. 64.652, prowadzonym przez kierowcę, Józefa W. chlińskiego (Mława), jadącym ul. Marszałkowską, urwała się oś w prawem tylnem kole, wskutek czego koło potoczyło się z jezdni na chodnik, roztrzaskało szybę wystawową w magazynie obuwie p. f. „Leo". Na brzęk rozbitej szyby nadbiegli policjant i dozorca nocny, którzy zabezpieczyli wystawę przed kradzieżą obuwia. Kierowcę, po wylegitymowaniu, zwolniono. Wartość ubezpieczonej szyby 3000 zł.

WYPADKI PRZY PRACY.

Przy ul. Krochmalnej 17, na zajętego przy nadbudowie domu — stolarza, 26-letniego Abrama Majerowicza (Krochmalna 31) spadła deska, raniąc go w głowę.

— W fabryce przy ul. Stalowej 26, kowal, 20-letni Zygmunt Kalinowski (Wileńska 41), został uderzony młotem żelaznym, doznając potłuczenia klatki piersiowej. Obu ofiarom wypadków przy pracy, pomocy udzieliło Pogotowie.

DWIE OSOBY POO SAMOCHODEM.

Na rogu ul. Dzielnej i Zamenhofa samochód przejechał dwie osoby: 36-letnią Antoninę Rucińską (Dzielna 52), oraz 56-letniego Moszka Lichtszaja. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie.

PRZYGODY PRZECHODNIÓW.

Z okna domu Żelazna 46, na przechodzącą 33-letnią Annę Olkówkę, (Barska 11) robotnicę spadła szyba, raniąc O. w prawą stopę.

— Na 27-letniego Tadeusza Pudełko (Ludwiki 6) muzyka, w chwili gdy przechodził obok domu Chłodna 4, spadła deska, wskutek czego P. odniósł ranę tłuczoną głowy. Obojgu poszwankowanym pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

BÓJKA MIĘDZY SĄSIADKAMI.

Na podwórzu domu Miła 9, wynikła kłótnia, na tle plotek pomiędzy lokatorkami: Stanisławą Laskowską i Stanisławą Budlerową. Zajście zakończyło się bójką, w czasie której L. zadała przeciwniczce kluczem ranę tłuczoną lewego policzka. Poszwankowaną Budlerową opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Czy odzyska futro?

Czesław Rogulski, oddał w kwietniu r. b. futro swe, wartości 700 zł. do magazynu futer p. f. „W. i M. Karmazyn" — na letnie przechowanie. Przed kilku dniami R. dowiedział się, iż wspomniana firma ogłosiła upadłość. Gdy zwrócił się do właściciela domagając się wydania futra swego, odmówiono mu, polecając zwrócić się do adwokata Ludwika Szczerbińskiego, który mianowany został syndykiem upadłej firmy. W rezultacie właściciel futra nie wie czy i kiedy mianowicie będzie mógł odebrać je.

Bojkot wyrobów firmy J. Gajewski trwa

Pisaliśmy kilkakrotnie o panujących stosunkach w firmie J. Gajewski, Chmielna 47-a, której właścicielami są pp. Grodzicki, Piłatowicz i S-ka.

Dziś pragniemy uchylić nieco rąbka tajemnicy i zapoznać konsumenta o warunkach higjenicznych wyrobów tej firmy.

Słynące niegdyś ze swej wartości ciastka wypiekane za kierownictwa p. J. Gajewskiego, straciły na swej wartości na skutek zamiany masła na amadę. Amada swą wartością nigdy nie dorówna masłu. Pozatem lodownia, mieszcząca się w piwnicy bez otworów, do której nie dochodzi powietrze, a w której przechowuje się krem, ciastka różnego rodzaju, ciasto, drożdże i t. d., i t. p. jest w stanie poniżej krytyki, gdyż woda w kadzi drewnianej jest po kilkanaście tygodni nie zmieniana i zamienia się w szlam śmierdzący, a nawet był wypadek utopienia się myszy, którą wyjęto w stanie rozkładu. Mimo to, woda zmieniona nie została. Prawda, że pracownia ta była wizytowana przez komisję sanitarną, jednak dostrzec ona tego nie mogła, gdyż właściciele zamknęli piwnicę na kłódkę i oświadczyli, że jest to piwnica ogólna lokatorów.

A szkoda, gdyż komisja dostrzegłaby tam bardzo wiele ciekawych rzeczy.

Na przechowywanych tam ciastkach siadają całemi chmarami owady kloaczne, których jest moc, koty spacerują, nadgryzając torty i t. d., które potem konsument zjada. O dalszych ciekawych rzeczach napiszemy.

Kronika organizacyjna

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

21 sierpnia, środa.

Koło Kobiet Dzielnicy Praga P. P. S. zwołuje **zebranie kobiet,** które odbędzie się w lokalu Dzielnicy przy ul. Brukowej 35 o godz. 7-ej wiecz.

22 sierpnia, czwartek.

Koło Kobiet Dzielnicy Annopol P. P. S. zwołuje zgromadzenie kobiet z ref. tow. Kłuszyńskiej.

DZIELNICA PPS. WOLA—CZYSTE. Dziś o g. 6,30 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

W piątek dnia 23 b. m. odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków z ref. tow. A. Zdanowskiego.

DZIELNICA MOKOTÓW. Dziś o godz. 7-ej wiecz. w lokalu ul. Chocimska 23 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy. Sprawy bardzo ważne. Obecność członków Komitetu konieczna.

BACZNOŚĆ! — ORGANIZACJE MŁODZIEŻY T. U. R. Organizacje winny **natychmiast** zgłosić do Sekretarjatu Komitetu Centralnego uczestników konferencji kierowników organizacyj, podając nazwisko, imię, stanowisko w organizacji i zawód poszczególnych kandydatów.

Konferencja odbędzie się w Hallerowie nad morzem 31 sierpnia i 1 września.

VI PLENARNE POSIEDZENIE KOM. CENTR. ORG. MŁODZIEŻY T.U.R. odbędzie się 1 września w Hallerowie nad morzem. Członkowie K. C. proszeni są o bezzwłoczne zawiadomienie sekretarjatu o udziale w posiedzeniu.

WARSZ. ORG. MŁODZIEŻY TUR **Uwaga:** Zarządy Kół, które nie wzięły **Znaczka Solidarności** zgłoszą się po nie do Sekretarjatu Egzukutywy ul. Warecka 7 w g. 10—14.

Tow. tow. udający się na konferencje kierowników Organizacji w Hallerowie zgłoszą się do Sekretarjatu W. O. M. T.U.R. po informacje.

Bufet kolejki grójeckiej też grozi zawaleniem

Jak wiadomo, przy wykonywaniu eksmisji kolejek dojazdowych z placu Unji Lubelskiej, wynikł spór pomiędzy Zarządem kolejek a dzierżawczynią bufetu, która otrzymała nawet czasowe wstrzymanie eksmisji. Obecnie budynek dworcowy kolejki grójeckiej został całkowicie zniesiony, a ocalały jedynie ściany bufetu. Bufet mieszczący się w zrujnowanych ścianach zburzonego dworca, przedstawia widok osobliwy, szpecący plac. Narazie niema widoków usunięcia bufetu, gdy wbrew zapowiedziom, zarząd kolejek nie doszedł do porozumienia z dzierżawczynią, co do założenia bufetu na nowym dworcu przy ul. Odyńca. W ten sposób humorystyczny spór tkwi na martwym punkcie. Ponieważ ściany bufetu grożą zawaleniem i zatarasować mogą chodnik na pl. Unji Lubelskiej, sprawą tą zainteresowała się Inspekcja Budowlana.

Policyjna kara spowodowała zgon dorożkarza

74-leni Franciszek Salomon (Kowieńska 10), dorożkarz, na rogu ul. Marszałkowskiej i Chmielnej, był zatrzymany przez policjanta rezerwy pieszej, celem zapłacenia mandatu karnego — za „niewłaściwą jazdę". Dorożkarz przejął się niesłuszną karą, prosząc policjanta o darowanie mu tłomacząc się, iż nie posiada pieniędzy. W czasie zatargu staruszek zasłabł i stojąc przy dorożce — upadł. Policjant przeprowadził Salomona na podwórze domu i posadził na krześle. Ponieważ po chwili starzec stracił przytomność, wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził już śmierć, prawdopodobnie wskutek ataku sercowego. Dorożkę Nr. 328, wraz z koniem, drugi policjant przeprowadził na podwórze X-go komis. Zwłoki tragicznie zmarłego dorożkarza przewieziono do prosektorjum.

STAN POGODY w/g PIM

Dziś w całym kraju pogoda słoneczna i ciepła. Słabe wiatry miejscowe.

Katastrofalne starcie samochodu z wozem

W Warszawie wprost ogrodu Krasińskich i ul. Nowolipek zdarzyło się katastrofalne starcie samochodu z wozem. Szczegóły tego wypadku są następujące. Samochód osobowy marki „Fiat", N. 25.760, należący i kierowany przez 26-letniego Liberbauma (Miodowa 20), jechał Nalewkami w stronę ul. Bielańskiej. W przeciwnym kierunku jechała parokonna platforma naładowana kręgami betonowemi, należąca do zakładu przewozowego p. f. „K. Skupieński" (Łucka 10). W chwili, gdy samochód dojeżdżał do wylotu ul. Nowolipek, wyjechał z tej ulicy rowerzysta. Kierowca, chcąc uniknąć przejechania, skręcił nagle w lewo, najeżdżając na platformę. Iz den z koni wpadł na samochód. Dyszel uderzył w górną część obramowania szyby przed kierownicą, woźnica zaś — w ostatniej chwili ściągnął lejce, dzięki czemu dyszel został uniesiony nieco w górę. Strzaskana stalowa rama szyby, uderzyła w głowę Liberbauma. Nadto został on uderzony kierownicą w klatkę piersiową, tak silnie, że kierownica pękła. Liberbaum, ociekając krwią padł na siedzenie. Na wieść o katastrofie wybiegli z pobliskich koszar I-go oddziału straży ogniowej strażacy którzy wzięli Liberbauma i na noszach przenieśli do koszar straży. Inni strażacy przeprowadzili zerwanego z uprzęży konia, który został okaleczony odłamkami szkła rozbitej szyby. Na miejsce przybył lekarz Pogotowia, który stwierdził u L. ranę miażdżoną czaszki. Po nałożeniu opatrunku L. w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem, gdzie dokonano natychmiast operacji. Ofiarami tej katastrofy padły jeszcze 3 osoby, znajdujące się w samochodzie. Są to: 16-letni Josek Hrniewiecki (Piekarska 7), 12-letni Szmerja Anstojan (Radom) i 11-letni Hersz Szwicer (Żelazna 89).

Katastrofa wywołała w ruchliwym punkcie miasta olbrzymie zbiegowisko i zatamowanie ruchu pieszego i kołowego.

RADJO

Środa, 21 sierpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka płyty. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogad. sport.-turystyczna. 8.20 Program nad zień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu.— 12.00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05— Dziennik południowy. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 13.00 — Chwilka dla kobiet.

13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.30 „Ze słowikiem w zawody koloraturowe". Muzyka (płyty). 16.00 Pogadanka dla kobiet. „Nasz dom po powrocie z wakacyj". 16.15 Koncert z Wilna. 16.50 Codzienny odcinek prozy (tr. z Wilna). 17.00 Minjatury kwartetowe w wyk. Kwartetu Filh. Warsz. 17.20 Koncert z Katowic. 18.00 „Pięćset złotych", — wesoły skecz. 18.15 „Cała Polska śpiewa", koncert ze Lwowa. 18.30 — Listy od dzieci". 18.40 „Życie kultur. i art. stolicy". 18.45 Koncert reklam. 18.55 Program na dzien następny — Transmisja z Salzburga, „Uprowadzenie z Seraju", opera w 3 aktach W. A. Mozarta. W przerwie 1-ej ok. godz. 19.45 Pogadanka muzyczna.— W przerwie II-ej ok. godz. 20.45 — Dziennik wiecz. oraz „Świat się śmieje", przegląd humoru zagranicznego 21.35 „Mięso", reportaż z cyklu „Jak wieś żywi miasto". 21.45 Koncert chóru Dana. 22.05 Wiad. sportowe ogólne. 22.11 Wiad. sport. lokalne. 22.15 Mała ork. P. R, W przerwie o godz 23.00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie widowisko muzyczne Frimla „Rose Marie".

TEATR NARODOWY gra dziś ostatnie przedstawienie „Stare wino".

Jutro premjera słynnej „Walki kobiet" Scribe'a w tłomaczeniu Jana Lorentowicza, w reżyserji E. Chaberskiego, z Ćwiklińską, Barszczewską, Brydzińskim, Wesołowskim i Łuszczewskim.

TEATR POLSKI. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia sztuki amerykańskiej „Ludzie w bieli" Kingsleya.

W piątek 23 b. m. odbędzie się premjera „Urodziny", wesołej komedji Bus Feketego (autora „Pieniądz nie jest wszystkiem") w reżyserji K. Borowskiego z Węgrzynem w roli głównej, inne role: Dulęba, Lubieńska, Bukojemska, Macherska, Sulima, Tatarkiewicz, Wasiutyńska, Micińska, Woskowski, Socha, Damięcki, Dominiak, Milecki, Małkowski, Niwińska, Karpowiczówna, Zejdowski, Borowy, Żeleński, Zajączkowski i inni. Dekoracje St. Śliwińskiego.

TEATR LETNI. Dziś po raz ostatni — z powodu zmiany repertuaru — wesoła komedja muzyczna „Szczęśliwy pech".

Od jutra przeniesione ze sceny Teatru Narodowego wseołe i pogodne „Stare wino".

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja Wł. Fodora „Mysz kościelna".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14). Dziś inauguracyjna rewja „Pod włos". Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 10 wiecz.

Nasza rubryka

FRANCUSKI PERFECT: rutynowana nauczycielka języka francuskiego udziela gramatyki, konwersacji, literatury, poprawia wypracowania, przygotowuje do egzaminów.— Lekcje teoretyczne, lub praktyczne. Ewentualnie reflektuje na pokój za lekcje. Leszno 47 m. 6. Front II p.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Niebezpieczna piękność".
APOLLO: „Bengali".
ATLANTIC: „8 godzin dr. Morgana".
AMOR: „Tobogan" i „Żona z drugiej ręki".
AKRON: „Viva Villa" i „Pat i Patachon".
AS: „Czarna perła".
ANTINEA: „Drewniane krzyże" i „Buster jako zegarmistrz".
COLOSSEUM: „Na dnie oceanu" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Przygody podróżników" i „Wróg kobiet".
CORSO: „Wszyscy ludzie są wrogami" i rewja.
CAPITOL: „Pat i Patachon jąko jazzbandyci".
CASINO: „Niedokończona symfonja"
CZARY: „Czerwony djabeł".
ELITE (Marsz. 81): „Marzenia miłosne".
FAMA: „Miłość Fraulein Doctor".
FILHARMONJA: „Tygrys z Pacyfiku".
FORUM: „Żywy zastaw" i „Pojedynek ze śmiercią".
FLORIDA: „Wiosenna parada" i „Syn puszczy".
HOLLYWOOD: „Pani i szofer".
HELJOS: „Uwielbiana" i „Flip i Flap jako cyrkowcy".
KOMETA: „O czem śnią dziewczęta" i rewja.

MAJESTIC: „Zamach w kasynie".

ITALIA: „Pan bez mieszkania" i „Wybuchowa Blondynka".
LUX: „Adjutant Jego Wysokości" i „Gwiazda Broadwaju".
MASKA: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
MEWA: „Uwodzicielka" i „Królowa cyganerji".
MIEJSKI: „Miłość dla początkujących" i „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".

MUCHA: „Za dwa pocałunki" i „Pilnuj swego męża".
NOWA TOMBOLA: „Imperatorowa" i „Bal w Savoyu".
OKO PRASKIE: „Niebezpieczna kochanka" i „Romans Mańki Greszynoj".
PAN: „Żona z ogłoszenia" z Flip i Flap.
POPULARNY: „Taniec miłości", „Księżniczka przez 30 dni" i rweja.
PETIT TRIANON: „Poszukiwaczki złota" i „Zmiana serc".
PROMIEŃ: „Córka gen. Pankratowa" i „Żywy zastaw".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
RIALTO: „Skandale miljonerów".
RIVIERA: „Orzeł Biały" i „Rodzina Rotszyldów".
ROXY: „Mord w Trinidad" i „Miłość goryla".
STYLOWY: „Ilonka".
SFINKS: „Bez nazwiska" i rewja.
SOKÓŁ: „F. P. 1 nie odpowiada" i „Lampa Aladyna".
ŚWIATOWID: „Baboona".
TON: „Malowana zasłona".
UNJA: „Car szaleniec" i „Czarny kot".
UCIECHA: „Vanessa" z Heleną Heyes i Montgomery.
VARIETE (Cyrk) „Blond Venus". występy artystów.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.